Nr 73. Kraków, Czwartek 30 Marca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — **Główna trafika** w Rynku — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Skiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., **Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty**, której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" przed 1 kwietnia 1905 roku, w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Mętne wody.

W sprawie szkolnej Królestwa Polskiego dochodzą coraz niefortunniejsze wieści. Jak słusznie domyślaliśmy się zaraz w pierwszej chwili, nastąpił w opinii komitetu ministrów, wyrażonej w pierwotnym komunikacie „Now. Wremieni" z „narady" petersburskiej — nagły zwrot w kierunku nam wrogim. Korespondenci warszawscy stwierdzają też obecnie, że owo pierwsze sprawozdanie „Now. Wrem." było autentyczne, lecz w 24 godzin zmieniono w ministerstwach opinię o potrzebie języka wykładowego w szkołach Królestwa i skłoniono „Now. Wrem." do zamieszczenia sprostowania pierwotnej wiadomości, a w „Warszawskim Dniewniku" ogłoszono znany już komunikat.

Do tych objawów „zmiany frontu" przybywa nowy dokument. — Oto wedle informacyi warszawskiego korespondenta „Czasu" — już w sobotę otrzymał kurator Szwarc od ministra oświaty telegram następującej osnowy:

„[illegible]niu komitetu ministrów jednogłośnie [illegible] odrzucić wszystkie pretensye. („Pretensye" t. j. kwestya wprowadzenia w szkołach polskiego języka wykładowego. Przyp. Red.). Co się tyczy wykładu polskiego języka w tymże polskim języku, to chociaż kwestya ta nie spotkała się z energicznym oporem, to jednak postanowiono odłożyć decyzyę do czasu obznajomienia się członków komitetu z materyałami w tej kwestyi i z niezbędnemi informacyami. Uczniów 7 i 8 klasy, którzy nie stanęli na wezwanie, należy uważać za zwolnionych, w myśl postanowienia specyalnej narady pod prezydencyą Jermołowa. Żydów i Rosyan ukarać o stopień wyżej".

Korespondent dodaje objaśnienie, że uczniów siódmej i ósmej klasy uważać należy za całkiem straconych dla nauki szkolnej, gdyż istnieje przepis, zabraniający przyjmowania uczniów najwyższych klas nawet do prywatnych zakładów naukowych, chociażby za złożeniem egzaminów.

Jak wobec tego zwrotu zachowają się uczniowie i rodzice w Królestwie, niedaleka przyszłość na to odpowie. Na razie wiemy, że po ukazaniu się pierwszej, korzystnej wiadomości o usposobieniu rządu, pojawiły się w [Wa]rszawie odezwy, wstrzymujące młodzież od uczęszczania do szkoły, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśnioną. — Obecnie, gdy sprawa wyjaśniła się, niestety, na naszą niekorzyść, łatwo domyśleć się konsekwencyj.

Tych konsekwencyj domyśla się też krakowski organ ugodowy i zarówno sam, jak za pośrednictwem swego korespondenta warszawskiego, nawołuje młodzież do powrotu do szkoły, starając się równocześnie zdyskredytować „związki", mające wpływ na młodzież.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na szkodliwą działalność „Czasu" — bo o nim tutaj mowa, — w całej sprawie szkolnej. Do czego wiedzie to ciągłe dyskredytowanie akcyi, podjętej w Królestwie zarówno przez młodzież, jak przez poważne sfery obywatelskie? Oba te czynniki działają dotąd zgodnie i równolegle. „Czas" pragnie tę zgodę rozbić, wprowadzić rozdźwięk, jeżeli kiedy, to w tym momencie wprost niebezpieczny. Jeżeli zaś wpływ „Czasu" ani do jednej, ani do drugiej sfery nie dotrze, nie będzie to jego zasługą, ale tych, którzy go słuchać nie będą.

Czem bowiem, pytamy, uzasadnićby mieli rodzice i opiekunowie nakaz powrotu dzieci do szkoły? Pytanie to stawia także w organie ugodowców warszawskich, w „Kraju" petersburskim, p. Stefan Godlewski, człowiek bez wątpienia przekonaniami swojemi politycznemi nie do nas, lecz do „Czasu" zbliżony. Pisze on w sprawie zaniechania strejków dosłownie, co następuje:

„O dobrej woli rodziców, o ich gorącej chęci uspokojenia wzburzonej dziatwy i wprowadzenia jej na drogę spokojnej i prawdziwie produkcyjnej pracy, nikt chyba nie wątpi. Wszakże, aby ta nadzieja nie zawiodła, trzeba tej dobrej woli, tej miłości rodzicielskiej dopomódz, trzeba rodzicom dać w rękę argumenty, któremiby dzieci swoje przekonać mogli, że błądzą. Suche rozkazy i groźby na nic się nie zdadzą; przeciwnie, sprawie uspokojenia zaszkodzić mogą. Nie wystarczą też ogólnikowe obietnice, dane w rozmowach prywatnych, choćby najwyżej położonych osób, zawarunkowane pójściem do szkoły. Tu trzeba czegoś konkretnego, na czemby można wesprzeć nadzieje młodzieży, że istotnie na innej drodze znajdzie powoli to, czego pragnie; trzeba jakiegoś aktu władzy ustawodawczej, stwierdzającego zapoczątkowanie reformy przez usunięcie tego, co najwięcej rani uczucia młodzieży i zniechęca ją do szkoły.

„W taki dopiero pozytywny argument zbrojni, mogą rodzice przekonać dzieci, że, mając już zadatek lepszej doli w przyszłości, winny powrócić do szkoły, bo wielkie reformy nie przeprowadzają się z dnia na dzień, lecz wymagają czasu i odpowiedniego przygotowania. Dopóki takiego argumentu braknie, rodzice będą bezsilni".

Czy zatem rząd dostarczył tego „argumentu", którego żąda od niego konserwatywny polityk warszawski w ugodowym organie petersburskim? Czy wysłanie obecnie dzieci polskich do szkoły, gdy rząd zadrwił po prostu z naszych najskromniejszych nawet żądań, bo namyśla się, czy choćby język polski wykładać należało w szkołach w języku... polskim,— nie byłoby kompromitacyą całej naszej dotychczasowej akcyi szkolnej, w której zaangażowane są już właściwie wszystkie sfery ludności, zacząwszy od najradykalniejszych, skończywszy na konserwatywnych i ugodowych, jak tego dowodzi artykuł p. Godlewskiego w „Kraju"?... Coby rząd rosyjski w swoich organach oficyalnych miał p. Godlewskiemu do powiedzenia, gdyby studenci i rodzice ich okazali się... lojalniejszymi, konserwatywniejszymi, od niego samego, i pomimo braku owego „argumentu", o którym on pisze, ugięli karki w jarzmo dotychczasowej rosyjskiej szkoły?

Zwracamy tedy ponownie uwagę na objaw wysoce znamienny. Oto nawet konserwatyści warszawscy są bez porównania liberalniejsi, więcej niezależności i solidarności z innemi sferami ludności okazują w sprawach narodowych, obecnie się rozgrywających, od organu krakowskich stańczyków. Paraliżuje on w ten sposób działalność wszystkich stronnictw w zaborze rosyjskim: zacząwszy od najradykalniejszych, skończywszy na konserwatywnych.

Czy to jest... „etycznem"? Na czyj młyn puszcza się ustawicznie z łamów „Czasu" te mętne wody?

Tak, mętne to wody, jak tego dowodem także ciężkie westchnienia „Czasu" z powodu ostatnich zamachów w Warszawie.

„Do wszstkich ciosów — pisze ten „narodowy" organ — które trafiły społeczeństwo polskie w ostatnich miesiącach (sic!), przybywają nieznane dotąd w Warszawie zamachy dynamitowe". Podnosi też „Czas" z naciskiem, że społeczeństwo polskie nie posunęło się nigdy do tego rodzaju czynów „zbrodniczych".

Kto prosił „Czas" o te kondolencye dla Nolkena i jego towarzyszów? Czy nam, ogółowi polskiemu, robił kto zarzut z tych zamachów? Nie zrobi tego żaden dziennik rosyjski, bo coby wtedy napisał o zamachach dynamitowych w samej Rosyi? A jeżeli zamach warszawski nazwał „Czas" zbrodnią, to trzeba było równocześnie stokroć większą zbrodnią nazwać zamach rządu rosyjskiego na cały naród polski, którego wartość nie powinna dla organu stańczykowskiego być mniejszą od policyanta rosyjskiego. Brakuje chyba jeszcze tego, aby zaczęto zbierać podpisy na kondolencyę dla Nolkena...

Opamiętajcież się wreszcie, wy, co innym chcecie dawać narodowe nauki, bo zaiste przebiera się miarka szkód, jakie sprawiacie waszą reakcyjną, jedyną na ziemiach polskich, polityką w tej ciężkiej chwili.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Mińsk, 26 marca.

(**Ruch wolnościowy na Litwie. — Odezwa studentów. Demonstracya. — Bankiet. — Towarzystwo gospodarskie i jego memoryał. — R[illegible]iński. — Separatyści litewscy. — „Kataryniarze"**).

I u nas zawrzało na całej linii a z ruchem raz powstałym nie łatwo się upora rząd czynowniczy. Jak wszędzie, obejmuje on wszystkie warstwy ludności. Nie brakło więc ruchu młodzieży szkolnej, zarówno rosyjskiej jak polskiej.

Ze sfer polskich wydano odezwę do rodziców, wzywającą ich, aby ujmowali się gorliwiej, niż dotychczas, za młodzieżą szkolną. — W odezwie tej wskazano na wstępie na poważne przyczyny obecnych „strejków" młodzieży. Ustrój szkół średnich w Rosyi — czytamy w odezwie — jest wogóle zły i wadliwy. W ziemiach polskich przyłącza się do tego ucisk narodowy i religijny. Szkoły wchodzą tam bezustannie w kolizyę z władzą i uczuciami rodziców. Dzieci od lat najmłodszych uczą się w nich hypokryzyi i kłamstwa. „Zamiast serdecznego stosunku do wychowawców, wynoszą one z nich pamięć doznanych upokorzeń i wstręt do nauki. Rodzice wobec tego za długo milczeli, za długo znosili te krzywdy. Dziś nie wolno napadać na młodzież za jej opór, nie wolno oburzać się, że podjęła się ciężaru, przewyższającego jej siły, raczej rodzice ciężar ten wziąć powinni na swoje barki. Jeśli rodzice nie chcą, aby młodzież wpadła w wir walki politycznej, muszą sami ująć w swoje ręce kierownictwo ruchu".

Odezwa przytacza następnie rezolucye, przyjęte na wiecu rodziców w Mińsku. Żądają one: dopuszczenia do rady pedagogicznej przedstawicieli rodziców z prawem rozstrzygającego głosu, zniesienia odpowiedzialności nauczycieli za postępowanie dzieci poza szkołą, oddania nauki religii w ręce rodziców, usunięcia religijnych i narodowych ograniczeń i szykan, poszanowania osobistej godności uczniów, rewizyi programu nauk, nauki języków miejscowych, wykładu w ojczystym języku uczniów i uwolnienia od kar uczestników strejku młodzieży. W końcu wzywa odezwa rodziców, ażeby wszędzie zwoływali wiece i na nich żądali nietylko reformy szkół w myśl powyższych żądań, lecz także reformy państwowej.

Wielce charakterystyczne były **demonstracye młodzieży i pochód**, na którego czele szedł gimnazyalista, syn gubernatora hr. Mussin-Puszkina, który w obawie o możliwe nadużycia i gwałty policyi zakazał jej mięszać się, a za to sam pragnął utrzymać porządek i sam też zamykał pochód. Donosy zmusiły go zgłosić z tego powodu swą dymisyę, która została przyjętą. Następcą jego ma zostać osławiony Orżewski.

Mieszczaństwo i inteligencya, mimo argusowego oka czynownictwa, znalazła też sposobność dla wyrażenia swej opinii. W tym celu postanowiono zebrać się na wspólnym bankiecie. Dane już pozwolenie cofnął gubernator, spostrzegłszy, iż większość zapisanych na bankiet stanowili Polacy. Jednakże bankiet odbył się prywatnie, a zebrani na nim udali się stamtąd na posiedzenie Rady miejskiej, gdzie odczytali powzięte uchwały, żądające: nietykalności i wolności osobistej, wolności prasy, konstytucyi i parlamentu, wolności wyznań i t. d.

Żądanie to przyjęli gromkiemi oklaskami tak Rosyanie, jak i Polacy. Gorzej powiodło się członkowi „Bundu", Izraelicie, który po odczytaniu skrajnie czerwonych żądań swej partyi (przyjętych sykaniem) został aresztowany przez tajnego agenta policyi, obecnego na sali. Wynikła stąd bójka na sali, zakończona wtargnięciem wezwanych kozaków i spisaniem nazwisk uczestników zabronionego zebrania bankietowego.

Również właściciele ziemscy (do 80%, są to Polacy) zaznaczyli swoje stanowisko na zebraniu mińskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, na które przybyło przeszło 200 członków. Przewodniczył p. Edward Woyniłowicz. Początkowo toczyły się rozprawy o hodowli bydła, przerwali ją atoli żądający odczytania wniosków, podpisanych przez 70 członków. Zaczęła się wrzawa, gdyż sala przy ul. Zacharzewskiej natłoczona była publicznością, wśród której były i damy, gdyż dwaj członkowie mieli prawo wprowadzić trzecią osobę. — Rosyanin Bielajew sprzeciwiał się odczytaniu, zasłaniając się obecnością tylko $^1/_3$ liczby ogólnej członków na sali. Prószyński, dr Święcicki a nawet ugodowiec Kowalewski uważali jednak chwilę za właściwą, w czem poparł ich ks. Drucki-Lubecki.

Odczytano więc memoryał.

Memoryał ten, wykazawszy na wstępie, że Towarzystwo rolnicze ma prawo zająć się także sprawami „ogólnego dobrobytu", zwraca uwagę na wszelkie niedomagania, wytworzone w państwie rosyjskim przez system biurokratyczny, na administracyjną samowolę, na krzywdy i ograniczenia stanowe, narodowościowe i religijne, które wywołały rasową i religijną nienawiść, a w końcu burzę rolniczych i społecznych zamieszek. Wobec tych niedomagań Towarzystwo jest zdania, że biurokratyczny ustrój nie jest już w stanie dać wszystkim poddanym bez różnicy narodowości i religii tych prawnych warunków, jakie dla dalszego materyalnego i duchowego rozwoju społeczeństwa są potrzebne i za jedyne wyjście z obecnego groźnego położenia uważa: swobodny wybór przedstawicieli ludności z prawem ustawodawstwa, wolność osobistą, wolność prasy, słowa i zgromadzeń, a w szczególności dla społeczeństwa polskiego: zniesienia wszelkich ograniczeń narodowych i religijnych, naukę szkolną w ojczystym języku, wybieralność zarządów gminnych i usunięcie wszelkiej tajności w postępowaniu administracyjnym.

Sala zagrzmiała oklaskami. Wybrano natychmiast komisyę do ułożenia ostatecznego tekstu z tem poleceniem, aby niczego nie zmniejszać, a raczej powiększyć program. Do komisyi weszli: Obrąpalski, dyrektor Towarzystwa rolniczego, Porowski, Józef Święcicki, Porębski, Unichowski Ludwik, Cywiński i Gronostajski.

Nazajutrz, 21 b. m., o godzinie 11 przed południem, składała komisya sprawozdanie, odczytane szybko przez Woyniłowicza. Spostrzeżono jednak pewne zacieśnienie żądań, co wywołało gwałtowne zarzuty ze strony p. Trylskiego, a gdy komisya chciała uważać to za dowód nieufności, pogodził wszystkich dyrektor żydowskiej szkoły rolniczej, wykazując, iż żądania przedłożone są rodzajem minimum, śmiesznie małem dla każdego Europejczyka, gdyż rząd nie zostawia dnia jednego bez nowej krzywdy.

Zebranie zakończyło się uchwałą zawiezienia tego memoryału do Petersburga przez deputacyę w składzie wybranej komisyi, z dodatkiem prezesa Woyniłowicza.

Rozwinął się tutaj także ruch chłopski, szczególnie w powiecie ihumeńskim i słuckim, a to wskutek rozsyłanych wszędzie listów rzekomo O. Gapona, tłomaczących, że bomby, dynamit i teror mają być skierowane przeciw obywatelstwu i szlachcie, chcących przywrócić pańszczyznę.

Ruch wśród żydów jest zdeterminowany. Pragną oni uzyskać możliwie największą sumę praw obywatelskich.

W Wilnie podnosi się ruch „litwomański", podtrzymywany przez rząd w imię zasady „divide et impera", jak to było w Galicyi z Kusinami swego czasu. Na czele jego stoi dr Wilejszys, wydający litewską gazetę p. t. „Vilniaus Zinious", w duchu rosyjskim, wrogim Polakom, z przedrukami gazet rosyjskich.

W społeczeństwie polskiem utrzymuje się bojkot towarzyski „ugodowców" sui generis, t. zw. „Kataryniarzy", t. j. tych Polaków, którzy dobrowolnie wystąpili na uroczystości odsłonięcia pomnika carycy Katarzyny w Wilnie.

Grot.

Zaślepienie czy pewność siebie?

Korespondent petersburski wiedeńskiego dziennika „Die Zeit" rozmawiał d. 24 b. m. z w. ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem, stryjem cara, głową reakcyjnej kliki, a rozmowę tę ogłosił wspomniany dziennik w ostatnim numerze swoim.

„W. ks. Włodzimierz — pisze korespondent — był chory w ostatnich czasach, skutkiem czego bardzo rzadko opuszcza swój pałac przy bulwarze Angielskim i mało się miesza do biegu spraw. Obecnie bardzo jest trudno uzyskać u

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

66 (Ciąg dalszy).

Zawołała Steinowa knechtów, skrzynie oni wnoszą, skrzynie tak ciężkie, że czterech ludzi jednej podołać nie zdoła. Każe spisać obersztetowa, co w skrzyniach się mieści. Otwarto wieko. Łzy się cisną do oczu staruszków. Monstrancye, złote kielichy, relikwiarze, cyborya, pacyfikały, wota z obrazów świętych, klejnoty z dworów pańskich, szaty ze złotogłowiu, zastawy stołowe srebrne i złote. Wszak to wszystko w kościołach polskich zrabowane. Oni, rajcy sądeccy, mają czuwać nad dziełem rabunku i rozboju. Z żalem wielkim skrzynię z rąk pachołków odebrali i jako swoją własność w lochach kościoła kolegiackiego ukryć polecili. — A po mieście rozchodzi się wieść o bezmiernych skarbach, jakie w świątyniach pańskich złupiono...

Nowe kontrybucye, nowe rabunki, nowe bezprawia. Mieszczaństwo sądeckie, jako proch w muszkiecie nabity, na panwi czarne ziarnka prochu, Szwed do nich ogień przykłada...

Zwąchał wzburzenie Siemichowski. Oficerów na zamek zawezwał, przy zamkniętych drzwiach radzą. Długo radzili, nikt nie wie, co uradzili, roki tajemnica grobowa pokryła, tajemnica pod karą śmierci nakazana. Cicho w mieście, wojsko jeno ostrzy szable, chalcedony na krzoskach poprawia.

* * *

Zochna Pełkówna do domu Rabrockich wracała. W sąsiedniej chacie przyjaciółki jej rozmaryn w doniczkach chodowały, poszła do nich z prośbą o gałązkę ziela, aby w warkocze, wstążkami strojne, rozmaryn wpleść, na święto do kościoła się ustroić. Bieży z gałązką zieloną w ręku, drogę zastąpił jej jakiś szwedzki żołnierz...

— Zejdź z drogi!

— Ulituj się nademną.

— Coś ty za jeden?

— Nie znasz mię? — pyta się zdziwiony rajtar.

Spojrzała Zochna w lica żołnierza, w oczy jego bławe, zna je przecie, niegdyś człowiek ten stroju żołnierskiego nie nosił, po Sączu się kręcił, dziś w pełnej zbroi, szabla przy boku, ciężki pistolet za pasem.

— Oskar Lichtenaw — zaszeptały jej usta.

— Jam jest.

— Tyś zbrojny? Tyś Szwed?

— Żołnierzem i sługą jegomości króla szwedzkiego jestem.

— No, to idź precz!

— Nie odpychaj mnie!

— Puść mię, mówię.

Żołnierz myślał mgnienie oka...

— Jeśli słów mych nie wysłuchasz, umrzesz.

— Śmiercią grozisz? Oj, wiem, że was stać tylko na rabunek i mord. Jam na śmierć gotowa, zabij mię.

— Ja cię nie zabiję, bo ciebie miłuję bez granic.

— Któż więc czyha na życie moje?

— Nie pytaj, dziewczyno. Ale wiedz, że jeśli żyć będziesz, zawdzięczysz to memu kochaniem gorejącemu sercu.

Zaśmiała się pusta dziewczyna...

— Bywaj zdrów.

Chce Zochna odejść, Szwed zastępuje jej drogę.

— Czekaj. Ja nic od ciebie nie żądam. Ja nie żądam nawet, żebyś mi miłością zapłaciła za miłość. Choć patrząc na ciebie, zmysły postradałem, choć w dzień, ni w noc na chwilę nie schodzisz z oczu moich i z duszy mojej, przecież nie żądam, abyś mię kochała. Chcę jednak, abyś żyła, chcę, abyś śmierci unikła...

— Bądź zdrów.

— Umrzesz!

— No, to umrę.

— Lekceważysz słowa moje. A przecie ciebie czeka...

— Co mnie czeka?

— Uwierz mi, zaklinam cię, nie pytaj o nic i uwierz na słowo.

— Nie wierzę.

— Rzeź! — krzyknął żołnierz.

Dziewczątko jakby się obudziło, oczy otwarło, wargi rozchyliło.

— O jakiej ty rzezi mówisz?

— Nie powiem nic. Ale cię ostrzegam, dziś opuść Sącz. Kto dziś ze Sącza ucieknie, ten ocaleje. Jutro miasto krwią spłynie, w kałużach stygnąć będzie ludzka krew.

Dziewczyna zbladła, zamyśliła się, nie ucieka już od żołnierza, zbliża się do niego, a choć drży całe jej ciało, przecie przyjaźń, udana pogoda, uśmiech kłamstwa okrasił jej usta... Mówią wdzięczne, dziewczęce usta z przymileniem:

— Powiedz mi...

— Co chcesz wiedzieć?

— Mówiłeś o rzezi, o krwi. Co ty mówiłeś? O czem mówiłeś? Kto sprawi rzeź?! Powiedz!

Myśli w głowie Zochny się biją. Zamysł jakiś, zamiar i postanowienie w duszy się rodzi. Powstała już myśl, dziewczę szczebioce dalej:

— Musisz. Widzisz... Ty mówiłeś do mnie o miłości, o kochaniu. A przecie wiesz, że sercu nie rozkazywać, że miłość nie przyjdzie na zawołanie. Serce ludzkie trzeba zdobywać, za ufność ufnością płacić. Mówiłeś mi, że mię miłujesz. Jakże ja mam w to wierzyć, skoro ty masz tajemnice przede mną, skoro mi nie ufasz. O! Nie wierzę ci ja złudnym słowom mężczyzn, którzy, dziewczę jedno za drugiem bałamucąc, każdej o kochaniu prawią, o przysięgach mówią. Znam ja te przysięgi... Uwieść mię chciałeś, opuścić, potem porzucić. Bywaj zdrów!

— Czekaj!

— Po co mam czekać? Na co? Poznałam się na tobie. O! — mówiła z uczuciem Zochna. — gdybym była pewna, że ty na wieki będziesz mi stały...

— Przysięgam ci, ty uwielbiona.

— Bądź zdrów! Nie wierzę. Odchodzę.

— Na Boga ci przysięgnę!

— Nie chcę przysiąg bez ufności.

— Ufam ci bez granic.

— A więc mów.

— Mówić! Mówić!! Ależ nie żądaj!

— Mów...

— Śmiercią szubieniczną umrze każdy, kto tajemnicę naszą zdradzi.

— Ja nie wydam jej nikomu.

— Nie wydasz? Nie wydasz?

Zochna przystąpiła do rajtara, dłonie na jego ramionach położyła. Ona tak blisko, ona tak piękna, taka rozkwitła, taka czarowna. Usteczka wiśniowe przed nim, oddech jej żołnierz czuje...

— Mów! — zaszeptały śliczne usta.

— Ufam ci. Powiem. Rzeź powszechna uchwalona. Jutro w nocy rzeź. Wytną miasto w pień. Patrz! Szabla moja już wyostrzona, pistolet za pasem nabity i do strzału gotowy. Zwiedziała się starszyzna nasza o zamierzonym buncie, uprzedza bunt. Straszliwa jutrzejsza noc. Zaklinam cię tedy na miłość moją, ratuj się, uciekaj dziś...

Blada jako giezło dzieweczka, jakby myśli jej na cały świat się rozbieżały, myśli zebrać nie umie, słowa wyrzec nie potrafi.

— Jakto? Ty mówisz... Boże... A więc jutro...

— Jeszcze raz mówię, uciekaj dziś.

Płyną słowa z ust Zośki bez ładu i składu, strach okropny myśli jej pomieszał. Chciałaby wiedzieć wszystko, pytania chce stawiać, nić pytań rwie się i plącze...

— Uciekaj!

— Ucieknę. Wdzięczna ci jestem. Życiem ci winna... Słuchaj. Wierzyć nie chcę. Skąd ty wiesz o tem? Przedewszystkiem jednakże chcę wiedzieć, coś ty za jeden. Mówisz o kochaniu, dowód miłości niezmiernej mi dałeś. Mam być twoją, muszę więc wiedzieć, kim jesteś. Dawniej cię często w Sączu widziałam bez broni i bez zbroi, tylko...

— Jako szpiega mię wysłano.

— Szpiega?

— Wstrętem cię wyraz szpieg przejmuje? Każdy czyn dobry w służbie jego królewskiej mości. Wszak przysiągłem królowi wierność. Król iść do Polski kazał, poszedłem. Szlachtę aryańską z panem mym zbratałem, serce królewskie jako dziewosłęba do nich mię posłało. Masz mi to za złe, żem krajowi memu dobrze służył?

(C. d. n.)

niego audyencyę zwłaszcza dla dziennikarza, gdyż każdy wielki książę musi być bardzo ostrożnym w słowach, a etykieta nie pozwala właściwie na „interview“. Mimo to przyjął mnie w. ks. Włodzimierz na krótkiej audyencyi po przedstawieniu mnie przez adjutantanta i miałem sposobność zadania mu kilku pytań.

— Czy wasza cesarska wysokość sądzi, że ruch rewolucyjny w Rosyi został zgnieciony.

W. książę potrząsnął w zamyśleniu głową.

— Nie wiem — odpowiedział — mimo to jednakże nie dam się przekonać, jakoby w państwie istniał rzeczywisty ruch rewolucyjny. — Istnieją podżegacze i niezadowoleni, jak wszędzie, którzy skutkiem całego szeregu okoliczności zdołali wnieść niepokój i rozruchy pomiędzy nieświadome masy. Wszyscy, którzy odważyli się publicznie podnieść głowę przeciwko cesarzowi, zostali zgnieceni, a gdyby jeszcze raz spróbowali, to uczynionoby nad nimi straszliwszy jeszcze sąd. Jesteśmy przygotowani na wszelkie wypadki i zupełnie sprostamy położeniu. Co do tego możesz pan być pewnym. Ale z drugiej strony prawdą jest, że musimy czuwać, ponieważ wrogowie nasi skorzystaliby z każdej sposobności, ażeby wywołać nową rzeź!, nad którą niktby tak nie ubolewał, jak ja. Nie — Rosya nie potrzebuje obawiać się rewolucyi, a kto inaczej sądzi, nie zna państwa i miłości ludu do cesarza.

— Czy można obecny ruch pośród ludności wiejskiej, strejki rolne i pládrowanie dworów uważać za coś niegroźnego? — zapytał korespondent.

— Musimy tutaj znowu liczyć na zdrowy instynkt ludu — odparł w. ks. Włodzimierz. — Lud nie będzie sam sobie krwi upuszczać, a ostatecznie sile zbrojnej nie przyjdzie trudno przywrócić porządek. Jak powiedziałem, doroślismy zupełnie do położenia (!). I ja muszę przyznać, że w państwie i administracyi istnieją liczne niedomagania. Zostaną one naprawione w miarę możności. Ukazy carskie, przyrzekające reformy tak daleko sięgające, uspokoiły zdrowy prąd liberalny; z nim tylko jedynie liczymy się, reszta rewolucyonistów jest nietylko wrogiem cara, ale także ojczyzny (!), musimy ją zgnieść i zgnieciemy.

— A czy nie należy obawiać się szeregu krwawych zamachów?

— Prawdopodobnie, chociaż nasi agenci policyjni (!) wszystko robią, ażeby uczynić porządek z tymi hultajami mordującymi — westchnął w. książę. — Ja, co do mojej osoby, nie obawiam się zamachów i mam nadzieję, że żaden wierny poddany cara nie uczyni tego, wypełniając swój obowiązek.

— Czy wasza cesarska wysokość raczyłaby wypowiedzieć zdanie swoje o wojnie? Czy Rosya gotową jest do zawarcia pokoju?

— Do pokoju ubliżającego nigdy, samo przypuszczenie byłoby nierozsądnem. Prawda, że nasze wojska miały nieszczęście (!) i musieliśmy ponieść straszne ofiary. Ale też to jest tylko nieszczęściem (?), które Rosya znieść może, nie znajdując się przez to wobec ostatecznej klęski. Nasze rezerwy są pod każdym względem niewyczerpane i możemy jeszcze na daleki Wschód wysłać niejedną armię (?). Nasza siła odporna jest większą, niż nieprzyjaciela, i nie wątpię o naszem ostatecznem zwycięstwie.

— Czy odwołanie Kuropatkina było sprawiedliwą i konieczną rzeczą? Wiem, że wywołało ono w armii znaczne niezadowolenie.

— Nie jest ani moją rzeczą, ani armii krytykować najwyższe rozkazy — odparł surowo w. książę, który powstał i rzekł do korespondenta:

— Do widzenia.

Przytoczyliśmy dosłownie rozmowę dziennikarza niemieckiego z w. ks. Włodzimierzem, a teraz podajemy sylwetkę, którą naszkicował korespondent, trafną, acz niezbyt pochlebną sylwetkę w. księcia i jego żony.

„Twarz jego, ozdobiona „cesarską brodą“ — pisze korespondent — twarz bonwiwanta, znana jest nie tylko w Petersburgu, ale w całej Europie. Tam, gdzie międzynarodowe towarzystwo daje sobie „rendez-vous“, w Monte-Carlo, Mentonie, Biarritz, przepędza często swoje ferye wielkoksiążęce, zachwyca damy, a zwłaszcza kokoty swoją książęcą szczodrością i zadziwia zawołanych graczy swoją zimną krwią przy zielonym stoliku. W. ks. Włodzimierz i żona jego Marya byli niegdyś bożyszczami wesołego towarzystwa; w klubach i salonach opowiadano sobie o nich wspaniałe historye, w których nie było ani umiarkowania ani moralności. Młodzi oficerowie szaleli za w. ks. Maryą. Gdy w. ks. Marya po zwiedzeniu 8 pułku dragonów wsiadła na parowiec, ażeby udać się na dół rzeki Niemna, oficerowie towarzyszyli jej konno wzdłuż rzeki. W. księżna na pożegnanie rzuciła kwiaty na rwiące fale rzeki, a wtedy oficerowie ze stromego brzegu rzucili się do wody, ażeby wyłowić kwiaty. Jeden z nich utonął“.

I ten wielki książe jako głowa reakcyjnego stronnictwa dworskiego mówi z taką pewnością o położeniu w Rosyi. Nie obawia się ani Japończyków, ani ruchu rewolucyjnego w Rosyi; wierzy w wyższość armii rosyjskiej nad japońską i przywiązanie ludności do tronu. — Ani klęski na polu walki, ani zamachy dynamitowe w carstwie, ani olbrzymie strejki, ani ruch chłopski, ani wreszcie protesty całej inteligencyi nie istnieją dla niego. Czy rzeczywiście jest zaślepiony wiarą, czy też tylko rozmyślnie udaje pewność siebie? Mniejsza o to. Bieg wypadków nie zostanie przez to powstrzymany, w najgorszym razie może być opóźniony, ażeby potem tem silniej wybuchnąć.

Strejki rolne w Królestwie.

Ruch strejkowy wśród robotników rolnych w Królestwie przybiera coraz szersze rozmiary zwłaszcza w guberniach lubelskiej, siedleckiej i warszawskiej. Kto go organizuje i podnieca, dziś jeszcze nie wiadomo. Nie ma on przytem charakteru zupełnie jednolitego. W wielu wypadkach prowokatorami strejków są bez wątpienia czynownicy rosyjscy i w tych wypadkach ruch strejkowy przybiera bardzo brutalny charakter. Gdzieindziej znów rozsądne i poniekąd słuszne żądania strejkujących dowodzą, że ich strejki są wypływem innych jeszcze czynników. W większości wypadków agitacya strejkowa odbywa się w ten sam sposób, jaki miał miejsce pod Kutnem przed rzezią w Łanietach.

W powiecie krasnostawskim, jak donosi „Gazeta Lubelska“, tłum chłopów w liczbie około 100, napadł dwór w Stryjnie, ubezwładnił właściciela i wymógł od niego 75 rubli. Ten sam tłum podzieliwszy się następnie na kilka oddziałów, ograbił dwory w Krzywem, w Łopienniku Lackim i Ruskim, lecz w Krasnym Stawie rozproszony został przez wojsko.

W administrowanym przez rząd majoracie Wasiljewo, w gubernii Piotrkowskiej, włościanie zburzyli zabudowania na folwarku Lusinki, do którego dawno już rościli sobie pretensye.

W dobrach p. Jana Kleniewskiego w Solanówce, p. Sołtana, w Wesołowie, Garbowie i Miłocinie, dalej w dobrach Koble, Wojciechów i wielu innych żądali robotnicy podwyższenia płacy rocznej o 5 rubli, bezpłatnej opieki lekarskiej, pary krów na rodzinę, lepszego pożywienia i założenia szkoły dla dzieci.

Właściciele dóbr niektóre z tych żądań uwzględnili, poczem w większości majątków pracę wznowiono. Zresztą wskutek rozruchów agrarnych w gub. lubelskiej i siedleckiej pracę znowu przerwano.

Włościanie zjawiali się w dobrach ziemskich, zabierali zboże, bydło i inwentarz rolny, twierdząc, że ziemia i wytwory jej powinny należeć do nich. Gwałtów nie było, chyba — jak twierdzi „Rus. Sł.“ — w wypadkach, gdy stawiono opór.

Z podobnemi żądaniami wystąpili strejkujący w okolicy Ryków w gubernii siedleckiej. — Częściowego ich spełnienia ze strony właścicieli ziemskich nie przyjęli. Tam strejk trwa dalej. Charakterystycznem jest, że według „umowy“ włościanie jednej gubernii nie mają przy swoich wędrówkach prawa wkraczać w granicę gubernii sąsiedniej.

Łajdactwa agentów.

Z poważnej strony piszą nam:

Zaintrygowany artykułami „Nowej Reformy“ o agitacyi rusko-pruskiej przeciw polskim robotnikom, udałem się dzisiaj do Nowego Bierunia, oddalonego od granicy austryackiej o 2 kilometry, celem naocznego przekonania się o stosunkach tam panujących. Już niedaleko granicy spotkałem gromady naszych robotników, wracających z kuferkami pieszo do Oświęcima. Wdałem się tedy z nimi w romowę i pytałem, dlaczego wracają?

Ze łzami opowiadali, iż jest ich w Bieruniu około trzech tysięcy, a wracający dzisiaj dopiero przyjechali na miejsce, gdzie zobaczywszy swoich rodaków w straszliwej nędzy, uciekają czemprędzej z powrotem do kraju. Wszyscy robotnicy zgodnie twierdzili, iż ruscy księża namówili ich do szukania zarobku w Prusach. Wielu z nich pokazywało mi drukowane odezwy rusko-niemieckie o 4 stronicach, gdzie im w Prusach złote góry obiecują. W odezwie jest jeden ustęp pouczający, iż tylko tyle pieniędzy brać należy, ile na kolej potrzeba, bo w Prusach dostaną natychmiast robotę.

Na 1 stronicy tej odezwy wyrysowany jest ruski wieśniak, wracający jesienią z Prus z worem pieniędzy w ręku. Tymczasem to, co w Bieruniu zobaczyłem, przejmuje groza.

Od miesiąca tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, skuszonych przez ruskich księży, żyje w strasznej nędzy, bo przyjechawszy bez pieniędzy, nie mają za co żywności kupić, a roboty nie ma. Wielu z nich sprzedaje za parę groszy ubranie, obuwie, nawet bieliznę ze siebie, żeby chleba kupić. W barakach robotniczych panuje już tyfus głodowy. Wewnątrz baraków powietrze takie, iż w ciągu minuty można zemdleć! Robotnicy przeklinają agentów i odgrażają się im.

Niestety między robotnikami są i Polacy ze wschodniej Galicyi, mówiący czysto po polsku, którzy za namową drugich wyjechali, a teraz płaczą i narzekają a szczególnie dziewczęta. Księża ruscy napychają sobie kieszenie, biorąc po 3 marki od głowy, skazanych na nędzę wychodźców.

Agenci każą im czekać na robotę o głodzie, a napowrót do kraju nie mają funduszów! Co dalej będzie z nieszczęśliwymi?

Sprawą tą powinien wreszcie rząd się zająć i w pierwszej linii pociągnąć do karnej odpowiedzialności oszukańczych agentów, którzy prowadzą w Galicyi wschodniej formalny handel ludźmi. Przecież nie podobna, aby ekspozytura policyi austryackiej w Oświęcimie o tem wszystkiem nie wiedziała i nie była w możności udzielić namiestnictwu wskazówek! Należy więc sprawą tą, w której najoczywiściej czynną jest zbrodnicza ręka, zająć się urzędownie i położyć kres wyzyskiwaniu ludu.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 27 marca.

(Zbrodnia 17-letniego chłopca. — Brak motywu. — Artykuł „Frankfurter Zeitung“ w tej sprawie. — Dola terminatorów. — Wystawa automobilów. — Wiosna).

(x) Cały Wiedeń mówi od kilkunastu dni przeszło o zbrodni, która jest bądź co bądź zajmującą zagadką psychologiczną. Terminator stolarski zamordował żonę swojego majstra. Policya po dokonanym czynie przez kilka dni daremnie śledziła za sprawcą zbrodni, podejrzywając o nią rozmaite osoby, nawet męża denatki, aż oto niespodziewanie okazało się, że mordercą jest terminator. Takiej zbrodni, jak morderstwo, nie dopuszcza się nikt bez motywów, a w tym wypadku motywy oczywiście także były, ale trudno je wydobyć na światło dzienne z mrocznych głębin zbrodniczej duszy. Przecież nie można za motyw uważać tej okoliczności, że zwykły chłopak widział 370 koron, które majster dał żonie do przechowania. Zdarzało się to bardzo często, a zresztą chłopak wiedział dobrze, gdzie gospodyni domu przechowuje pieniądze, więc, gdyby chciwość miała być motywem zbrodni, to chłopak mógł bez przeszkody zabrać pieniądze. Na niego specyalnie z pewnością nie byłoby padło najlżejsze nawet podejrzenie.

Franciszek Hejny — tak się nazywa morderca — liczy 17 lat życia i jest cichym, potulnym chłopcem, który nigdy nie używał alkoholu, nie palił wcale, nie miał żadnych narowów, ani nałogów i cieszył się ogromnem zaufaniem i majstra i jego żony. Prenumerował sobie pismo przyrodnicze, w którem się pilnie rozczytywał, jak wogóle wolny czas przepędzał nad książkami, a w szkole uzupełniającej był wzorowym uczniem. Z pieniędzy zrabowanych po morderstwie, zużył tylko sześć koron, za które kupił sobie kauczukową prasę, resztę znaleziono przy nim. A jednak zbrodnię obmyślił bardzo dokładnie. Przedewszystkiem napisał do rodziców list, w którym zawiadamia ich, że opuszcza warsztat z ważnego powodu. Popełniwszy zbrodnię, która była dziełem jednej chwili, wyszedł zaraz na ulicę i przechadzał się, ażeby w ten sposób mieć „alibi“. Gdy wreszcie przybyła policya do mieszkania denatki, Hejny udawał bardzo dobrze rozespanego, który nic nie wie o tem, co się w domu stało. Z początku policya nie zwracała na niego uwagi, ale po kilku dniach komisarz z obowiązku urzędowego zaczął go badać i wtedy Hejny przyznał się wreszcie, że zamordował żonę swojego majstra.

Dzienniki wiedeńskie na tle tego wypadku ogłosiły liczne artykuły, rozpatrując ową zbrodnię ze stanowiska psychiatrycznego, antropologicznego, socyalno-politycznego i t. d. Nawet prasa poza granicami Austryi omawia tę zbrodnię. Bardzo zajmujący artykuł ogłosiła w tej sprawie „Frankfurter Zeitung“. Autor artykułu, nawiązując do znanej teoryi Lombrosa o zbrodniarzach z urodzenia, tak pisze: „Ja to pytanie zupełnie inaczej stawiam i sądzę, że w ten sposób rychlej zbliżymy się do rozwiązania zagadki. Niezaprzeczenie Franciszek Hejny nie jest zupełnie takim, jak inni, gdyż w przeciwnym razie myśl, że byłoby dobrze mieć 370 koron, posiadanych przez majstrową, nie byłaby w nim tak szybko obudziła postanowienia: „Muszę ją zabić i pieniądze zabrać“. Łatwe zabijanie ludzi istnieje od tysięcy lat; obawa przed odkryciem powstrzymuje od zbrodni przeważną liczbę z tych niewielu, którzy wogóle zdolni są do przelania krwi ludzkiej. Ale pytam się, co miało powstrzymać od zbrodni Hejnego, który prawie pewny był, że policyę w pole wywiedzie? Co go miało powstrzymać od wykonania czynu, kiedy już postanowił go wykonać? Czy religia, która dla niego była czczą formą? Czy sumienie społeczne, które dla biednego terminatora było raczej oskarżycielem, a nie obrońcą społeczeństwa? Czy może przywiązanie do majstrowej, która podczas nieobecności męża miała nadzór nad warsztatem?

„Ba — a czy słyszeliśmy kiedykolwiek, ażeby ludzki stosunek panował pomiędzy majstrem i majstrową z jednej strony, a terminatorami z drugiej? Czy tym chłopakiem, oderwanym od ojczyzny (pochodzi z Czech. Prz. kronikarza), niewinnym i żądnym wiedzy, zajął się ktokolwiek w tem wielkiem mieście serdecznie? Czy majstrowa widziała w nim co innego, prócz taniego służącego, spełniającego w warsztacie bezpłatnie rozmaite roboty, pomagającego w gospodarstwie domowem i otrzymującego szturkańce w razie nie dosyć szybkiej roboty? O zmarłej kobiecie nie mówię nic złego, jestem przekonany, że nie była gorszą od stu innych z jej sfery i zawodu. Ale nie była lepszą. Podczas trzyletniej praktyki Hejnego nie miała z pewnością nigdy serdecznego macierzyńskiego słowa dla opuszczonego chłopca — w przeciwnym razie byłoby mu chyba narzędzie zbrodni wypadło z ręki, gdyby był ujrzał dobrą, macierzyńską twarz majstrowej. Bo Hejny wcale nie był nicponiem, z którym trzeba się surowo obchodzić. Za dobroć i miłość byłby ten chłopiec z pewnością czuł wdzięczność“.

Może autor posunął się za daleko w obronie małoletniego mordercy, ale że dola terminatorów jest opłakaną, temu nikt nie zaprzeczy. Dzienniki piszą często o losie terminatorów, ankiety obradowały nad tą sprawą, ale wszystko to są niestety słowa wołającego na puszczy. Terminator ciągle jeszcze jest paryasem, pozbawionym opieki społecznej.

Przejdźmy do innych rzeczy. Otwarta niedawno w salach Towarzystwa ogrodniczego wystawa automobilów daje obraz tego, co zostało dokonanem w tej gałęzi przemysłu, ale nowych udoskonaleń nie przynosi, podobnie zresztą, jak niedawne wystawy w Paryżu i Berlinie. Publiczność bardzo żywo zajęła się tą wystawą i spieszy tłumnie do niej, oglądając każdy samochód osobno. Dzienniki wiedeńskie wyrażają nadzieję, że wyrób automobilów podniesie się w Austryi i da zajęcie tysiącom ludzi. Czy te nadzieje spełnią się, wątpimy. Sport automobilowy jest bardzo drogi, a ludność państwa austryackiego na ogół nie należy wcale do zamożnych. Bardzo niewielu nawet w bogatych prowincyach znajdzie się ludzi, którzyby chcieli i mogli wydać kilkanaście tysięcy koron na sprawienie automobilu, którego utrzymanie w dobrym stanie jest równie kosztownem.

Wiosna zawitała do nas tego roku bardzo wcześnie. Jak wiadomo dzień 21 b. m. jest początkiem wiosny astronomicznej, ale już pierwsze dni marca były bardzo ciepłe i wegetacya rozbudziła się pod wpływem słońca i ciepłego deszczu.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: Dr Henryk Nycz 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Walerego Eljasza; A. K. z Borysławia 61 kor. od osób, które wstrzymały się od zabaw karnawałowych; polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Frysztacie 10 koron.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pełne próby z 3-aktowej komedyi Fr. Seсsiego „W pogoni za wdowieństwem“, która zyskała powodzenie w ubiegłym sezonie na scenach wiedeńskich i berlińskich. Główne role w eleganckiej tej i wesołej sztuce grać będą panie: Ordonówna, Sulima, Arkawinówna i pp.: Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński i inni. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

Autorem 4-aktowej komedyi „Dostojne igraszki“ nie jest p. Zdzisław Morawski, jak mylnie podano, ale p. Zygmunt Morawski, literat i współpracownik kilku pism warszawskich.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych w Krakowie. Deklaracye i druki potrzebne do zgłoszenia przedmiotów na wystawę tkanin i ceramiki zostały w tych dniach rozesłane wszystkim firmom, które udział swój już zgłosiły. Ponieważ komitet dla braku dokładnych ksiąg adresowych przemysłu krajowego nie ma pewności, czy pomimo najlepszej swej wiedzy i chęci nie pominął kogoś z wytwórców, dlatego zawiadamia tą drogą wszystkie strony interesowane, ażeby w razie nie otrzymania druków i formularzy, zechciały ich zażądać od kancelaryi Muzeum Narodowego w Krakowie (Sukiennice), które je natychmiast prześle pod wskazanym adresem.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Kanty Reklewski z Czarnego Potoka i Karol Pers z Nowego Sącza otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Z Tow. właścicieli realności. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska, l. 1).

Z Tow. prawniczego. W piątek 31 bm. o godz. 6 wieczór zagai w sali Collegium novum radca Mieczysław Szybalski pogadankę na temat „O projekcie ustawy w sprawie uporządkowania ksiąg gruntowych w Galicyi“.

Popis w szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg, który odbył się onegdaj, dał znowu dowód sumiennej pracy tej znanej nauczycielki. Popis był rodzajem koncertu historycznego, zawierał bowiem utwory samych starych mistrzów. Najlepiej wypadł koncert d-moll Mendelsohna, który wykonali p. Olga i Alfred B. Urozmaicenie stanowiła gra na skrzypcach p. M. B., ucznia p. Wierzuchowskiego.

Podejrzana osobistość. Do hotelu Royal w Krakowie zajechał przed kilku dniami jakiś młody człowiek, który się zameldował, jako Bernard Fritz, starszy inżynier górniczy z Monachium. Jeden z kelnerów jednak w przybyłym poznał „gościa“, który przed dwoma laty, stanąwszy w tymsamym hotelu, zameldował się jako Karol Basch, a po kilku dniach mieszkania w hotelu ulotnił się, nie zapłaciwszy rachunku, a nadto pożyczywszy od kelnerów pewną kwotę pieniężną. Rzekomego Fritza czy Bascha aresztowano i zatrzymano w urzędzie policyjnym, aż do czasu stwierdzenia tożsamości osoby tajemniczego „gościa“, kto on zacz i po co do Krakowa przyjechał.

Sprawy urzędników pocztowych. Z Wiednia piszą nam: Dnia 27 b. m. udała się deputacya miejscowej grupy Związku urzędników pocztowych, złożona z pp. Zauderera (Kraków), Wintersbergera (Lwów), Herzana (Stanisławów) i Dąbrowskiego (Tarnopol) do gmachu Rady państwa, aby kilku członków Koła polskiego prosić o poparcie nie cierpiących zwłoki postulatów urzędników pocztowych. Posłowie Rotter, Stwiertnia, Jabłoński i Głąbiński, przyjmując deputacyę, stwierdzili, że tak w Izbie posłów, jak i w ministerstwie skarbu, panuje życzliwe dla urzędników pocztowych usposobienie i posłowie skorzystać chcą z tej sposobności, aby życzenia urzędników przybrały realne kształty. Byłoby do życzenia, aby tak się stało.

Krosno. Walne zgromadzenie „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia o godzinie 4 po południu.

Pożar w teatrze. Ze Stanisławowa donoszą: W ubiegłą niedzielę zaszedł w teatrze naszym podczas „uroczystości purimowej“ następujący wypadek: Gdy maszynista teatralny chciał pod koniec przedstawienia oświecić scenę ogniem bengalskim, nastąpiła eksplozya, skutkiem czego maszynista doznał obrażeń na twarzy i rękach, a od wyrzuconych iskier zapaliła się kulisa, którą jednakże pełniąca tam służbę straż pożarna szczęśliwie ugasiła.

Z Żółkwi piszą nam: Tyfus plamisty, który zawitał do nas przed 2 tygodniami i który pochłonął kilka ofiar, jest obecnie na wygaśnięciu. Obecnie jest jeszcze 8 wypadków, są to jednak sami rekonwalescenci. Jest to bezprzecznie nie małą zasługą lekarza miejskiego dra Drzymelika, który bardzo energicznie zajął się stłumieniem tej strasznej i zaraźliwej choroby, delożując chorych i zarządzając jak najdalej idące środki ostrożności.

Dziś bawił w mieście naszem inspektor sanitarny dr Lachowicz ze Lwowa, który wyniki leczenia strasznej choroby zbadał dokładnie.

Ze świata.

Z Warszawy. Jak dzisiejsze pisma donoszą, stan zdrowia oberpolicmajstra Nolkena jest ciężki, ale obawy o życie są wykluczone. Chorym opiekuje się znany chirurg prof. Kosiński.

Obowiązki oberpolicmajstra objął z polecenia generał-gubernatora, pomocnik bar. Nolkena, radca dworu Zejfart.

Śledztwem w sprawie zamachu kieruje osobiście dyrektor departamentu policyi ministerstwa spraw wewnętrznych, radca Kowalewski.

Kupcy żydowscy w Warszawie zgłosili szereg protestów przeciw przymusowemu święceniu niedzieli.

Wczoraj zamknięto na Brudnie szkołę kolei nadwiślańskich.

O zamachu w Warszawie donoszą dzienniki tamtejsze następujące szczegóły:

W cyrkule przy ulicy Wileńskiej na Pradze, w którym nastąpił wybuch rzuconej bomby, ściana, oddzielająca jeden pokój od drugiego, zupełnie rozwaloną została. Otwór w tej ścianie, wielkości około 8 do 9 stóp, odsłania widok na prywatne mieszkanie, w którem jednakże wybuch znacznych szkód nie poczynił i dziwna rzecz: ściana zwaliła się w stronę sąsiedniego pokoju, lecz kawały cegły i gruzu zwaliły się do wnętrza izby, w której nastąpił wybuch. Cała podłoga zawalona gruzem, między który porozrzucane książki i papiery; z pod gruzu i papierów podłogi nie widać. Okna z całą framugą wywalone na podwórze, na którem też widać szczątki potłuczonej lampy. Wszystkie meble, jak szafy, ławki, stół i krzesła potrzaskane w drzazgi, drzwi wchodowe wysadzone. W pokoju, znajdującym się nad pokojem policyantów, piec runął na ziemię, w podłodze posadzka uszkodzona, a meble poprzewracane. W domu innych uszkodzeń nie widać, szyby w innych oknach całe.

Zatrzymany sprawca zamachu w cyrkule praskim, jak się okazało, jest ślusarzem bez zajęcia, nazywa się Stefan Aleksander Okszeja, pochodzi ze wsi Hipolitów w pow. nowomińskim, ma lat 19; przeszło rok jak porzucił rzemiosło i był bez zajęcia w Warszawie. Wybuch ogłuszył sprawcę zamachu, stojącego przy zewnętrznej futrynie, z której spadł cały gzems. Zamiast uciekać na ulicę, rzucił się na podwórko, gdzie zaskoczyli go wybiegli z koszar policyanci. Odstrzeliwując się z rewolweru, usiłował przedostać się do bramy, lecz tam sztabs-kapitan Chwoszczyński przewrócił go i zatrzymał. Sprawca zamachu zdążył niebezpiecznie zranić stójkowego Czepiejewicza. Sprawca zamachu ma dwie rany: jedną w pachę od dławka bomby, a drugą w nogę od kuli rewolwerowej.

Z liczby ranionych przy wybuchu na Pradze stójkowych, najpoważniejsze uszkodzenia odniósł stójkowy Czeplewicz, który zmarł wczoraj w nocy po ciężkich cierpieniach w szpitalu praskim.

Dorożkarz, który wiózł oberpolicmajstra, nazywa się Jan Kurek, ma lat 27. Skutkiem wybuchu ogłuchł on zupełnie i częściowo stracił mowę. Porozumiewać się z nim można jedynie piśmiennie. Opowiada on, że ogłuszony przez wybuch apadł z kozła na bruk. Obok niego znajdowała się dorożka jego połamana i podziurawiona. Konie również zostały ciężko pokaleczone,

„Warszawskij Dniewnik“ donosi o powyższych zamachach:

Podług słów rotmistrza N. P. Szepela, który jechał wraz z oberpolicmajstrem na Pragę, obaj wyjechali z Ratusza dorożką parokonną po otrzymaniu wiadomości o wybuchu w cyrkule praskim. Rozmawiając o tym wypadku z bar. Nolkenem, rotmistrz Szepel, siedzący z lewej strony, na Nowym Zjeździe przypadkowo rzucił okiem na prawy chodnik i spostrzegł, że jakiś człowiek rzucił coś pod pojazd. Nagle coś zabłysło, jakby silny wybuch magnezyi. Wybuchu Szepel nie słyszał, ale silna fala powietrza odrzuciła go na bok pojazdu. Dorożkarza już na koźle nie było, jakby nagle przepadł. Szepel spostrzegł, że bar. Nolken siedzi bez czapki, trzymając się za kolano. Pojazd odrazu się zatrzymał. Szepel wyprowadził z pojazdu bar. Nolkena, zalanego krwią. Podbiegli dwaj żołnierze. Zaczęto szukać dorożki. Zatrzymano jedną dorożkę, poproszono gości z niej o ustąpienie i udano się do Ratusza.

Rotmistrz Szepel narazie nie czuł żadnego bólu, ogłuchł jednak na prawe ucho. Później okazało się, że bębenek w prawem uchu pękł, a na lewej nodze było głębokie skaleczenie. Dorożkarz, rzucony z kozła, nie został pokaleczony, ale również ogłuchł.

Wskutek wybuchu, w Zamku zostały wybite 23 szyby.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“, Nolken ma na całem ciele 120 ranek.

Uwięzienie księdza patryoty. Do „Słowa Polskiego“ donoszą: W tych dniach aresztowano w Bielsku (gubernia grodzieńska) księdza Edwarda Miłkowskiego za opozycyę w przyjmowaniu od świadków sądowych przysięgi w języku rosyjskim. Aresztowanie ze wszech miar zacnego kapłana, postępującego przytem najzupełniej legalnie, wywarło przygnębiające wrażenie na parafijan i na szerokie koła znajomych ks. Miłkowskiego.

Bandy rozbójnicze w okolicy Zawiercia, w Królestwie. „Kuryer Warszawski“ donosi: Ta sama banda opryszków, która w ostatnich czasach popełniła kilka napadów na dwory, plebanie i zabudowania fabryczne, napadła w dniu 15 b. m. na plebanię w Przybyszewie pod Zarkami. Przypuściła ona tam formalny szturm, ale rabusiów odparto. Wśród walki zabity został stróż kościelny, a rany odnieśli organista, woźnica proboszcza i 1 włościanin. Zuchwałość bandy skłoniła ostatecznie mieszkańców Zawiercia do wysłania do generał-gubernatora warszawskiego telegramu z prośbą o pomoc. Policya zarządziła zaraz szereg obław w okolicznych podejrzanych domach i aresztowała kilkanaście osób, przeważnie paserów, i kilku członków bandy. Przywódcy bandy zdołali umknąć z obsaczonego przez policyę domu, zsunąwszy się z okna drugiego piętra po rynnie.

Wypadek artysty. Z Warszawy donoszą: P. Hilary Dyliński, artysta opery, uległ onegdaj przykremu wypadkowi. Po przedstawieniu „Halki“, przy rozcharakteryzowaniu się p. Dyliński obmywał sobie twarz eterem. Wskutek nieostrożnego zbliżenia się do ognia, buchnął płomień i objął twarz artysty. Pomocy udzielił śpiewakowi dr Woźnicki, lekarz teatralny. Artysta uległ bolesnym oparzeniom twarzy.

Wydalenie pani Morskiej-Popławskiej z Poznania. Znana artystka dramatyczna, pani Gabryela Morska-Popławska, która przybyła przed dwoma tygodniami do Poznania na gościnne występy w teatrze polskim, otrzymała od policyi poznańskiej nakaz opuszczenia granic państwa pruskiego najpóźniej do dnia 1 kwietnia. Władze pruskie uznały gościnę p. Morskiej w teatrze poznańskim za groźną dla całości monarchii Hohenzollernów.

Bezczelność niemiecka. Onegdaj w parlamencie niemieckim po mowie posła Skarżyńskiego, konserwatysta von Gersdorff ośmielił się w następujący odezwać do posłów polskich: „Pruska i niemiecka matka wykarmiła własną [illegible] ignowała polską żmiję, któr[illegible] matkę kąsa. Panowie Polacy, strzeżcie się przed furyą germańską, która kiedyś owej żmii zetrze głowę, tak, że jej tchu zabraknie.“ Ten wybryk teutońskiej buty wywołał burzę oklasków po stronie junkrów pruskich. Rzecz znamienna, że prezydent parlamentu hr. Ballestrem nie pozwolił posł. Skarżyńskiemu natychmiast odpowiedzieć na tę prowokacyę. Wskutek tego Gersdorff otrzymać może należytą odprawę dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

Cofnięcie pensyi. Papież pozbawił kardynała Rampollę pensyi kardynalskiej, wynoszącej 24.000 lirów, ponieważ Rampolla pobiera już 30.000 lirów pensyi, jako przeor zakonu Maltańskiego.

Odkrycie składu bomb w Moskwie. „Ryżskij Wiestnik“ donosi, iż w Moskwie policya wykryła tajny skład machin piekielnych, bomb ręcznych, znaczną ilość materyałów wybuchowych, oraz bardzo wiele broni palnej i białej. Oprócz tego w piwnicy znaleziono dwie kaszty drukarskie, maszynę do pisania oraz rozległą korespondencyę z zagranicą, która zawierała wiele wskazówek do sprawy zamachu na wielkiego księcia Sergiusza.

Mianowania. Minister kolei zamianował sekretarza kolejowego Stanisława Karpińskiego w Krakowie zastępcą naczelnika oddziału prawniczo-administracyjnego dyrekcyi krakowskiej, oraz starszego komisarza maszyn Zygmunta Raffa w Krakowie naczelnikiem oddziału technicznego nadzoru wozów w centralnym urzędzie zarządu wozów w Wiedniu; przeniósł adjunkta Edwarda Kw[illegible]nowskiego ze Lwowa do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej, adjunkta Marcelego Machnowskiego ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi lwowskiej; nakoniec zezwolił na zamianę miejsc służbowych asystentowi Adamowi Fiałkowi z okręgu dyrekcyi krakowskiej i adjunktowi Albertowi Hartingowi z okręgu dyrekcyi krakowskiej.

O kościół. W Nowemsiole koło Podwołoczysk, gdzie znajdują się wszystkie niemal urzędy powiatowe, niema dotąd kościoła. Zawiązał się więc komitet, który postawił sobie za zadanie wybudować w Nowemsiole kościołek. Datki uprasza się nadsyłać na ręce sędziego powiatowego Antoniego Atarkiewicza w Nowemsiole.

W szkole kadeckiej (artyleryi) w Wiedniu z wrześniem 1905 r. będzie wolnych 80 miejsc pewnego kursu dla młodzieńców od 14 do 17 lat (ukończone 4 klasy szkół średnich). Bliższe szczegóły zawarte są w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich“, które są do nabycia we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 h.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: P. Władysław Dziewulski: „O ruchu planet“.

W piątek: P. Władysław Dziewulski: „O kometach i meteorach“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Uczta Herodyady“.

W sobotę: „W pogoni za wdowieństwem“.

W niedzielę po południu: „Porwanie Sabinek“; wieczór: „Hulaj dusza“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Dr Zygmunt Łomski“ Hertza.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

We czwartek: Dr Sinko: „Starożytny romans“ (szkoła realna).

Z kalendarza. We czwartek 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. w.; piątek 31 marca: 5 Ran P. J., Kornelii i Balbiny p.; w sobotę 1 kwietnia: Macierz. N. M. P. i Hugona.

Wschód słońca 30 marca o godzinie 5 min. 23; zachód o godz. 6 m. 06; długość dnia godzin 12 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 marca termometr doszedł od 0·4 do 10·0 C.; barometr opadał, po południu zaczął się podnosić.

Dnia 29 marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru 4·0 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Obrady w Towarzystwie rolniczem. Wczoraj po południu zakończyły się dwa dni trwające obrady członków galicyjskiego Towarzystwa rolniczego.

W wyborach, jakie nastąpiły, prezesem Towarzystwa został ponownie przez aklamacyę hr. Zdzisław Tarnowski, a wiceprezesem p. Karol Czecz. Do komitetu wybrani zostali nadal dotychczasowi członkowie pp.: Kazimierz Bzowski, Henryk Dolański, prof. dr Antoni Górski, Stefan Konopka, prof. Władysław Lubomęski, dr Witold Milieski, dr Jan Zduń.

Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Aleksander Dydyński, Jan Zagórski, bar. Jan Konopka, Julian Bielanski i Stanisław Konopka.

W końcu przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie z obrad sekcyjnych i zatwierdziło uchwalone rezolucye, między niemi rezolucyę w sprawie kredytu melioracyjnego i służby wiejskiej.

Prof. Surzycki z Czernichowa przedłożył wniosek o zbadanie sprawy fundacyi Szutrowickiej (Hohendorfa). Wniosek uchwalono.

Na zakończenie prezes podziękował za liczny komplet w obradach, życząc, aby z każdym rokiem wzrastał. Komitet zabierze się do pracy, aby uchwały wykonać i z próżnemi rękami nie przyjść w następnym roku. Jeszcze raz przed rozejściem polecił prezes opiece rolników nowo zawiązany syndykat rolniczy, dziękując za objawy uznania i życzliwości.

× Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Jana Goetz-Okocimskiego.

Na wstępie posiedzenia członek Izby, p. Resch, poruszył sprawę budowy dróg wodnych w kraju i postawił wniosek, aby Izba zwróciła się do rządu z memoryałem, na ręce posła Rapaporta, domagającym się jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy i proszącym posła, by stanął w obronie tak ważnej dla całego kraju, szczególniej zaś dla zachodniej jego części i Krakowa, sprawy.

Następnie na podstawie przedłożonego przez osobny komitet sprawozdania o budowie własnego gmachu, Izba podwyższyła kredyt na tę budowę o 85.000 koron, to jest do kwoty 420.000 koron.

Izba uchwaliła wniosek członka komisyi kolejowej p. Rescha, aby Izba zwróciła się do ministerstwa kolejowego, a w danym razie do Koła polskiego z memoryałem, domagającym się utrzymania i nadal dla Krakowa prawa reekspedycyi zboża. Referent przedłożył też wniosek w sprawie zaprowadzenia ulg taryfowych dla artykułów pastewnych dla handlarzy.

Sprawę rozdziału cłowego z Węgrami referował szef Izby dr Benis. Obszerny swój i fachowy referat mowca zakończył wnioskiem, aby Izba krakowska wzięła inicyatywę w stworzeniu takiego Związku Izb galicyjskich celem wypracowania jednolitego i wspólnego programu: sformułowania żądań na wypadek rozdziału cłowego z Węgrami. Rezultaty swej pracy przedstawić winny Izby Kołu polskiemu, ministerstwu dla Galicyi i Wydziałowi krajowemu.

Izba po dłuższej dyskusyi przyjęła wnioski referenta i wprowadzenie ich w życie powierzyła osobnej komisyi, w skład której, oprócz referenta, wybrała posłów Goetza i Federowicza, oraz pp. Dattnera, Rescha i Judkiewicza.

Poczem dokonano wyborów. [illegible] ława Anczyca, ase[illegible]rem handlowym dla sądu krajowego jako handlowego w Krakowie, dra Karola Kollischera, prokurenta Banku hipotecznego w Krakowie, na rzeczoznawców dla X korpusu armii w Rzeszowie pp. Józefa Schalttera i dra Holzera.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z targów zbożowych. Kraków, 28 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·80. Pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·50 do 15·20. Jęczmień browarny od 15·80 do [illegible]·40. Jęczmień na paszę od 13·80 do 14·20. Owies z [illegible] akcyzową od 15·70 do 16·[illegible]0. Proso od —· do [illegible] Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— [illegible] Groch od 19·— do 23·—. Fasola od 26·— do [illegible] Wyka od 21·— do 24·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 100·—. Tymotka od 40·— do 50·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 8·80 do 10·—. Koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki od 4·60 do 5·50. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·50 do 9·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 29 marca. Pszenica 9·85 do 10·30. Żyto 7·65 do 7·85, jęczmień 8·60 do 9·30, kukurydza 8·20 do 8·40, owies 7·15 do 7·85, rzepak 11·25 do 11·75, koniczyna —·— do —·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 29 marca. Pszenica na kwiecień 18·36 do 18·38, pszenica na październik 18·28 do 18·30; żyto na kwiecień 16·64 do 16·66; owies na kwiecień 13·40 do 13·42; kukurydza na maj 14·56 do 14·58; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60.

Oferty mierne, popyt kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Z Koła polskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Dulęba poruszył na wstępie sprawę otwarcia przystanku między Borkami Wielkiemi a Maksymówką. Poseł Wojtyga uzyskał następnie pozwolenie na zgłoszenie w Izbie interpelacyi w sprawie rewersów demoiacyjnych w Krakowie, które wbrew przyrzeczeniom rządu, że zostaną złagodzone, w ostatnim czasie jeszcze obostrzono. Pos. Rotter zwrócił uwagę na wadliwość ustawy o rejonowaniu buraków, szczególnie w §§ 5, 8 i 9 i żądał, ażeby wobec toczących się pertraktacyj między fabrykantami a producentami buraków, Koło, stosownie do wyniku tych pertraktacyj, sprawę tę przed głosowaniem w Izbie wzięło pod obrady. Wniosek ten przyjęto. Pos. ks. Pastor prosił o zreasumowanie uchwały Koła w sprawie głosowania nad § 14 ustawy o podwodach. Po przemówieniach posłów Garapicha, który prośbę tę poparł w interesie włościan, dalej pp. Szeptyckiego, Sozańskiego, Wodzickiego i Komorowskiego, Koło uchwaliło reasumcyę i poleciło komisyi patlamentarnej prowadzić dalsze rokowania z ministerstwem. Na tem zamknięto obrady.

Poseł Petelenz przedstawił wczoraj ministrowi skarbu deputacyę manipulantek pocztowych. Minister przyrzekł zająć życzliwe stanowisko wobec postulatów tej deputacyi i w myśl przedłożeń ministra handlu.

— Izba poselska odroczyła wczoraj dalsze swoje obrady do poniedziałku. Przy końcu wczorajszego posiedzenia przyszło do ostrego zatargu między prezydyum a posłami wszechniemieckimi, którzy żądali wyjaśnienia w sprawie toczących się rzekomo niemiecko-czeskich rokowań. Prezydent Izby oświadczył, że o tych rokowaniach nic nie wie. Następnie minister kolei Wittek odpowiadał na szereg interpelacyj.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj rozdział „Podatki bezpośrednie“. Wskutek przemówienia p. Głąbińskiego, minister finansów Cosel przyrzekł, że będzie się starał, aby przy ściąganiu podatków na przyszłość usunięto wszelkie uciążliwości.

— W sprawie przesilenia w ministerstwie kolei ogłosiła „Die Zeit“ informacye, które otrzymała od posła dra Seinfelda, b. dyrektora kolei państwowych w Stanisławowie. „Po tem wszystkiem — pisze dr Seinfeld — co usłyszano o rozprawach w podkomitecie komisyi kolejowej, należy przyznać, że nawet ci członkowie komisyi, którzy niesłychanego w dziejach budownictwa kolejowego przekroczenia kosztorysu o całe miliony nie mogli na przyszłość zbyć jedynie rezolucyą, wykonywali krytykę w rękawiczkach, chociaż bezprzykładny, przeciwny ustawie postępek zarządu kolei państwowej przy budowie kolei alpejskich wprost wyzywał do bardziej stanowczego tonu. Smutnego prawa krytyki w obecnym wypadku już dla powodów zasadniczych nie pozwoli sobie odebrać żaden poseł nawet po ustnem zawiadomieniu o dymisyi pewnego szefa sekcyi.

„Pomijając tę okoliczność, że każdego dobrze płatnego urzędnika łatwo można zastąpić, musiał p. szef sekcyi z czasów swej służby przy kolejach państwowych wiedzieć, że notorycznie przeciążone urzędy kolei państwowych przy ruchu nie mogą uzyskać pomnożenia sił i konieczne budowy na liniach przez lata całe nie przychodzą do skutku, gdy nie ma na to kredytu, że więc on nie mógł w Austryi rozpocząć milionowych wydatków, gdy na nie potrzebnych środków nie było. Coby spotkało naczelnika stacyi, albo dyrektora kolei, gdyby spowodował drobne tylko przekroczenia kredytów? Zdarzyć się miało, że pewnemu dyrektorowi kolei nie uznano kosztów sprawienia umeblowania biurowego, a tutaj szef sekcyi żali się z powodu kompetentnej krytyki komisyi parlamentarnej nad milionowemi przekroczeniami w jego sekcyi!“

Stwierdziwszy, że koszta budowy kolei alpejskich z ewentualnemi innemi budowami naprzód można było obliczyć, pisze dr Seinfeld: „Ponieważ tak się nie stało, trzeba przypuścić, że istniał zamiar, celem uzyskania łatwiejszego zezwolenia na budowę ze strony parlamentu, udowodnić przynajmniej częściową rentowność kolei alpejskich, co nie byłoby możliwem po wcieleniu do kosztorysu wspomnianych wydatków. Wątpić co najmniej trzeba, czy przyszłoby do budowy wszystkich kolei alpejskich, gdyby rząd parlamentowi przewidziany ogół kosztów kolei alpejskich, wielkie koszta budowy portu w Tryeście i smutne położenie Lloyda, wymagającego nowych ofiar ze strony państwa na żeglugę, był cyfrowo w całej sumie [illegible] innych dróg i środków i znalezionoby je z pewnością, ażeby poprzeć eksport bez wyczerpania siły podatkowej ludności. Lekkie traktowanie obecnego wypadku byłoby niebezpiecznym precedensem przeciwko prawu budżetowemu parlamentu“.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 marca

Siódme gimnazyum we Lwowie, którego otwarcie we wrześniu, jak donieśliśmy, zarządził minister oświaty, ma być pomieszczone w nowo budującej się kamienicy przy ulicy Sokoła pod l. 2. Mianowicie p. Fedorowiczowa, która ową kamienicę buduje, ma kontrakt najmu tego gmachu na paralelki gimnazyum Franciszka Józefa i już odpowiednio do tego celu dom cały buduje. Gdy tedy paralelki te będą zamienione na samoistne gimnazyum, nie zmieni to kontraktu z p. Fedorowiczową i gimnazyum owo będzie się mieścić w tym samym gmachu.

W Towarzystwie politechnicznem we Lwowie odbyły się rozprawy na temat „Projekty techniczne dla Zakopanego“. W obradach wziął udział inż. Horoszkiewicz z Krakowa. Sprawę referował inż. Andrzej Kornella, który na polecenie Wydziału krajowego opracowywał projekt osuszenia Zakopanego. Wykonywując studya nad tą sprawą na miejscu, przyszedł prelegent do przekonania, że przeprowadzenie melioracyj tych gruntów dla celów kultury nie miałoby celu, ale że należy zaprojektować gruntowne osuszenie terenu zajętego przez stacyę klimatyczną. Mowca opisał szczegółowo położenie i jakość gruntów zakopańskich, a w dalszym ciągu zasady projektu osuszenia. Obok rowów osuszających, a wykładanych brukiem kamiennym, albo krytych pod ziemią, projektuje inż. Kornella regulacyę potoków: Łukaszówki, Krupówki, potoku Czarnej, potoku Gąsienicowego, potoku na Skibówkach i innych pomniejszych. Miejsca mokre zostaną osuszone drenami, a nadto ulica Chramcówki, część Starej Polany i część ulicy Krupówki mają otrzymać kanały dla wód opadowych, ściekowych i wodociągowych. Zasady podniesione miałyby na razie zastąpić kanalizacyę, stworzyć nowe grunta budowlane i poprawić hygieniczne warunki całej stacyi klimatycznej, a koszta robót wyniosłyby około 200.000 koron. Co do usuwania nieczystości kloacznych i wód brudnych, mowca oświadczył się raczej za systemem skrzynkowym z użyciem proszku torfowego, nasyconego kwasem siarkowym, który to system staje się łatwym do zrealizowania, bo Zakopane posiada na terytoryum swojem pokłady znakomitego torfu. W dalszej dyskusyi zabierali głos: dyrektor wodociągów p. Aleksandrowicz, inż. Horoszkiewicz, st. radca bud. Ingarden, prof. Fiedler, a na zakończenie protomedyk Merunowicz, przyczem wszyscy mowcy podnosili ważność projektu inż. Kornelli dla Zakopanego, a ostatni mowca zalecał również reformę dotychczasowej ustawy budowlanej dla Zakopanego, co do której pewne wytyczne mogłoby wyznaczyć Towarzystwo politechniczne, wyrządzając tem wielką przysługę Zakopanemu.

Kursy przygotowawcze dla lekarzy, kandydatów do egzaminu fizykackiego w terminie majowym, rozpoczną się na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego w pierwszych dniach kwietnia. Zgłaszać się należy do Zakładu hygieny lub farmakologii, ulica Piekarska l. 52.

Profesor literatury niemieckiej „Wiener Ztg“ ogłasza: Docent prywatny uniwersytu w Insbruku dr Józef Schatz zamianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej w uniwersytecie lwowskim.

Wiec szynkarzy. We Lwowie toczą się dzisiaj obrady pierwszego galicyjskiego wiecu szynkarzy przy udziale około 200 delegatów. W charakterze gości przybyli na wiec przedstawiciele Izby handlowej we Lwowie pp.: Gubrynowicz, Wiksel i dr Stesłowicz, członkowie krakowskiej kongregacyi kupieckiej pp.: Wiktor Suski i Marceli Dutkiewicz, oraz posłowie Tomaszewski, Stapiński i wiele innych osób. Przewodniczącym wiecu obrano p. Krzysztofa Janowicza, zastępcami pp. Stiegera ze Stanisławowa, Borysa z Przemyśla i Rosthala z Tarnowa. Sekretarzami wybrano Giessnera z Przemyśla i Hausmana ze Stanisławowa.

Repertoar teatru lwowskiego

We czwartek: „Małżeństwo na żart“.
W piątek: „Ponad siły“.
W sobotę: „Małżeństwo na żart“.
W niedzielę popołudniu: „Druciarz“; wieczór: „Ijola“.
W poniedziałek: „Małżeństwo na żart“.

Manifest cara o Królestwie Polskiem.

Nad wszelkie spodziewanie zjawia się dzisiaj manifest cara do generał-gubernatora Maksymowicza. Jest to niewątpliwie znowu jeden z objawów tej niepewności i wahania się, jakie objawiają się obecnie w najwyższych sferach w Petersburgu.

Manifest wspomina o „potrzebach“, które uwydatniły się w „Przywiślańskim okręgu“ po latach 40, a więc od czasów powstania. Znaczyłoby to, że rząd zrywa niejako z polityką, wdrożoną z powodu powstania roku 1863. Równocześnie przyczyny nieuwzględnienia dotąd przez rząd tych potrzeb, szuka manifest w rozruchach obecnych, które były właśnie następstwem odpornego dotychczas stanowiska rządu wobec potrzeb Królestwa. Następstwa wzięto więc za przyczynę, którą niezgrabnie się zasłonięto, przyczem w sposób prawdziwie naiwny odpowiedzialność za niedbalstwo rządu zrzucono na sprawców rozruchów.

Zagadką sfinksa jest cały ustęp o „nadmiernych żądaniach“ co do granic języka państwowego. Tkwi w tym ustępie manifestu zapowiedź jakiegoś zwrotu w dotychczasowem stanowisku rządu wobec praw języka polskiego. Jakiego rodzaju będzie ten zwrot, niepodobna przewidzieć po tem wszystkiem, co nas świeżo spotkało w sprawie szkolnej.

Znamienne też jest to zwrócenie się do generał-gubernatora, **aby on** przystąpił do wypracowania reform, które dotąd zawsze wypracowywano w ministerstwach.

Represya i widoki reform, [illegible]oczny zamiar odseparowania społeczeństwa polskiego od inicyatorów rozruchów [illegible], co przynosi manifest, którego pojawienie się jest prawdziwą niespodzianką.

Na wszelki sposób [illegible]onstracyjne niejako nazywanie Królestwa Po[illegible] „okręgiem Przywiślańskim“, gdy przecież podpisany pod manifestem car przybrał sobie oficyalny tytuł „króla polskiego“ — a nadto silne akcentowanie nierozerwalności Królestwa z Rosyą, czynią niesympatyczne wrażenie i mimo woli nasuwają przypuszczenia o nieszczerości zamiarów, mających zapewnić ludności polskiej zaspokojenie jej potrzeb.

Manifest czyni Maksymowicza niemal dyktatorem Królestwa. W jaki sposób skorzysta on ze swej władzy, czy i w jakiej formie zasięgnie wiadomości o „potrzebach“ ludności, — dowiemy się zapewnie niedługo.

Na wszelki sposób nowy generał-gubernator przyjechał już do Warszawy z pewną polityczną marszrutą, jak tego dowodzą jego mowy powitalne do urzędników, którzy mu się w Warszawie przedstawiali. W przemówieniach tych wspomniał Maksymowicz o zamierzonych przez rząd „reformach“. Powołując się na ukaz carski z 12 grudnia, wzywał nowy generał-gubernator do „szczerego służenia dla dobra ludności, do przestrzegania prawa, i wspólnej pracy, którą ograć winno uczucie miłości dla ludności, o której sprawy mamy się troszczyć“.

W związku z tym „programem“ Maksymowicza i dzisiejszym ukazem carskim zostaje bez wątpienia oficyalna wiadomość z Petersburga, że komitet ministrów obradował nad kwestyą własności wiejskiej Polaków w 10 zachodnich guberniach, dalej nad prawem Polaków wstępowania do służby rządowej i możliwości zniesienia niektórych ograniczeń. We wtorek obrady nad tą sprawą mają być ukończone.

Zapowiedzi te, wobec treści najnowszego manifestu carskiego, brać należy na wszelki sposób bardzo krytycznie i z wielką rezerwą.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 marca.)

Petersburg. (Telegram Półn. Ag. rosyjskiej). Car wydał do generał-gubernatora warszawskiego **manifest**, w którym podnosi, że po **wznowieniu** życia obywatelskiego w Okręgu Przywiślańskim w ostatnich 40 latach, wystąpił na jaw **szereg potrzeb**, którym rząd obecnie zamierza poświęcić **szczególną uwagę**. Usiłowania wrogów porządku prawnego i wywołane przez nich rozruchy, **stały na przeszkodzie** spokojnemu rozważeniu tych potrzeb.

Równocześnie niektóre grupy społeczeństwa polskiego podniosły **nadmierne żądania** co do granic używania **języka państwowego**, który w całem państwie musi być zastrzeżony odpowiednio do wysokiego znaczenia, **jednakowoż bez zbytniego i niesprawiedliwego ukrócania języków miejscowych.**

Odpowiednio do tego poleca car generał-gubernatorowi warszawskiego, aby uśmierzając **w legalny, lecz silny sposób** sztucznie wywołane rozruchy, przystąpił do **wypracowania reform**, które są konieczne dla rozwoju obszaru, **nierozdzielnie** złączonego z innemi częściami państwa rosyjskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ omawiając reskrypt cara do generał-gubernatora warszawskiego, sądzi, że wydanie manifestu **spowodowały ostatnie zamachy dynamitowe w Warszawie.** Między wierszami można wyczytać, że car **nie przechyla się** na stronę żądań polskich. „N. Fr. Presse“ konkluduje w końcu, że w Warszawie zanosi się **na represye** i to także w zakresie szkolnym.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Bezradność czynownictwa w razach poważniejszych rozruchów najjaskrawiej okazuje się na Kaukazie i Krymie. Ci sami ludzie, którzy potrafią pastwić się na słabszych, w wypadkach krytycznych chowają się w mysią dziurę i zostawiają ludność na pastwę nieokiełznanych żywiołów. Tak było w Batum i Baku, tak dzieje się obecnie w Krymie. Z Jałty, gdzie wybuchła formalna rewolucya, rozszerza się widocznie ruch na dalsze okolice Krymu, skoro w Liwadyi spalono pałac carski.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 marca).

Narady o sprawach polskich.

Petersburg. Komitet ministrów obradował nad kwestyą własności wiejskiej Polaków w dziewięciu zachodnich guberniach, dalej nad prawem Polaków wstępywania do służby rządowej i możliwości zniesienia niektórych ograniczeń. We wtorek obrady nad tą sprawą mają być ukończone.

Strejki rolne.

Windawa. Niepokoje, panujące od kilku dni wśród ludności chłopskiej w okręgu Goldingen, rozszerzyły się na okoliczne okręgi. Robotnicy wiejscy postawili żądania i rozpoczęli strejk. W kilku miejscowościach przyszło do zaburzenia spokoju. Wysłano tam wojsko.

Odrzucony wniosek.

Petersburg. Projekt Wittego, aby komitet ministrów zamienić **na radę ministrów**, został przez Radę ministrów jednogłośnie **odrzucony**.

Przygotowania do zwołania „Soboru“.

Petersburg. Dziś w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęły się narady komisyi, wyznaczonej w sprawie zwołania „soboru“. Witte tymczasem wypracował kilka projektów reformowych, a mianowicie o wolności prasy, o starowiercach, o reformie państwowej, o ochronie przed samowolą czynownictwa, dalej o zniesieniu stałego wielkiego stanu oblężenia.

Gwardya obywatelska.

Dorpat. Tutejsi obywatele wystosowali do gubernatora prośbę o utworzenie gwardyi obywatelskiej, gdyż obawiają się rozruchów z wiosną. Wczoraj przybył tu oddział kozaków.

Rozruchy na Kaukazie.

Aszabad. Pet. Agencya tel. Ludzie, przybyli z miasta Koszan, twierdzą, że tłumy zostały tamże podburzone przez Mahometan z Baku przeciw chrześcijańskiej ludności. Ogólnie zwraca się niezadowolenie przeciw hanowi koszańskiemu. Pałac jego oblegają wzbu[illegible]

Z Jałty.

Jałta (Doniesienie Petersburskiej Agencyi telegraficznej). Na zarządzenie wicegubernatora rozwiązano wczoraj zgromadzenie, które miało dokonać wyboru deputacyi robotniczej.

Spalenie zamku carskiego.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Odessy: Jeden z obcych konsulów w Odessie otrzymał **z Jałty** wiadomość, że carski zamek **w Liwadyi** w poniedziałek w nocy został przez zbuntowane tłumy **spalony**.

Ks. Trubecki o reformach.

Petersburg. Znany prawnik, książę Trubecki, zamieszcza w „Moskiewskich Wiedomostiach“ artykuł p. t. „Obecne położenie naszej prasy“, w którym zaznacza, że utworzenie komisyi soborowej pod przewodnictwem ministra Bułygina jest tylko komedyą. Czy rząd przypuszcza zaś rzeczywiście, że represaliami zdoła ruch dzisiejszy stłumić?

Wielcy książęta.

Petersburg. W. ks. Aleksy zawsze jeszcze nie opuszcza swego pałacu z obawy przed zamachami. W. ks. Aleksy wczoraj „incognito“ opuścił Petersburg.

Pod znakiem pokoju.

Teren wojny na wschodzie Azyi zaległa znów cisza. Od wczoraj do dzisiaj nadeszło tylko kilka krótkich, niejasnych wieści o ruchach podjazdów japońskich na obu skrzydłach rosyjskich. Inna zdaje się zapowiadać rychłe oblężenie Władywostoku. Z Tokio wreszcie donoszą do „Daily Telegraphu“, że kozacy po bitwie pod Mukdenem, mszcząc się za poniesioną klęskę, pastwili się w okropny sposób nad nielicznymi jeńcami japońskimi i że kilkudziesięciu z nich żywcem spalili. To wszystko, co dowiadujemy się dziś o wojnie.

Natomiast coraz pewniejszą formę przybierają dziś wieści pokojowe. Z depeszy biura Reutera wnosićby można, że rokowania co do zawarcia pokoju już się rozpoczęły.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 marca).

Widoki pokoju.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że Rosya **naszkicowała warunki**, pod którémi rzekomo gotową jest wejść na drogę **rokowań pokojowych** z Japonią. — Dzięki usiłowaniom Ameryki i Francyi, kwestya pokoju przybierze **formy praktyczne.**

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Osoby, które wczoraj przybyły z Carskiego Sioła, powtarzają pogłoskę, że nastąpił **nader korzystny zwrot na rzecz zawarcia pokoju.** Było niemożliwem uzyskać potwierdzenia lub zaprzeczenia tej pogłoski. Niektórzy twierdzą, że **Stanom Zjednoczonym udało się nawiązać rokowania między Rosyą i Japonią** i że dziś pojawić się ma **manifest w tej sprawie.** Wiadomości te jednak przyjmować należy z wielką rezerwą.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo de Paris“ donosi z zastrzeżeniem, że Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej powiodło się obie strony wojujące **nakłonić do podjęcia rokowań pokojowych.** Dziś lub jutro ma się ukazać dotyczący pokojowy manifest carski.

Natomiast korespondent „Petit Parisien“ telegrafuje, że w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych zapewniają, iż wszelkie pogłoski pokojowe są fałszywe i tendencyjne.

Francya i Anglia.

Londyn. Pogłoski pokojowe ogniskują się obecnie w Paryżu. Różne pisma donoszą, że rząd rosyjski upoważnił francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé'go do nawiązania „pourparleurs“ pokojowych. „Daily Mail“ donosi, że Delcassé, jako warunek swej akcyi, postawił współpracownictwo lorda Lansdowna, angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Oblężenie Władywostoku.

Londyn. Komendant Władywostoku generał Łaszkiewicz czyni przygotowania z powodu bliskiego już oblężenia twierdzy przez Japończyków. Łaszkiewicz wydał rozkaz dzienny, oznajmiający wojsku, **że oblężenie rozpocznie się zapewne już w najbliższym czasie.**

Korespondent w niewoli.

Paryż. „N. J. Herald“ donosi, że jego korespondent dostał się 11 b. m. koło Tielinu wraz z pięciu tysiącami Rosyan do niewoli japońskiej.

Armia jeńców.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą, że liczba jeńców rosyjskich w Japonii wynosi już przeszło **86.000 ludzi.** W bitwie pod Mukdenem armia generała Nogi wzięła do niewoli 35.000 Rosyan, armia Kurokiego 10.000, armie, stanowiące centrum japońskie, 20.000 Rosyan, razem **65.000.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 marca.

Wiedeń. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Lwowa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya budżetowa obraduje nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Referentem jest poseł Schwegl. — Poseł Stransky domaga się uwzględnienia Czech przy dostawach koni, oraz domaga się decentralizacyi dostaw. Pernerstorfer porusza myśl, czy nie możnaby, na wzór Niemiec, uwalniać od ćwiczeń wojskowych bawiących za granicą rezerwistów. — Mowca wskazuje dalej na „curiosum“, że zamianowanie węgierskiego ministra honwedów bywa ogłaszanem w urzędowej „Wiener Zeitung“, podczas gdy zamianowanie ministra wojny bywa tylko podawanem w „Dzienniku rozporządzeń wojskowych“.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą do „Fremdenblattu“: Hr. Juliusz [illegible]łany został na audyencyę [illegible] ma opuścić Budapeszt w sobotę. Niektóre dzienniki zaznaczają, że położenie się polepszyło, nie wyjawiają jednakże, na czem polega to polepszenie. Słychać także, że do soboty, a więc do dnia wyjazdu cesarza, będzie już utworzony nowy gabinet, a conajmniej desygnowany nowy prezydent gabinetu. Co do składu nowego gabinetu, nic pewnego niewiadomo. Z jednej strony twierdzą, że będzie to gabinet koalicyjny, z drugiej, że oprze się na stronnictwach, stojących jeszcze na podstawie ugody z r. 1867.

Budapeszt. Ambasador austro-węgierski w Berlinie hr. Szoegyeny-Marich był dzisiaj na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza. Słychać, że Szoegyenemu powiodło się zbliżyć do siebie wszystkie stronnictwa, opierające się jeszcze na ugodzie z r. 1867 (a więc wszystkie z wyjątkiem stronnictwa niezawisłości).

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie Szegyenyi-Maricha.

Walka o konkordat.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła 1-miesięczne prowizoryum budżetowe, poczem prowadziła dalsze obrady nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa. — Dep. Clichon sprzeciwia się twierdzeniu, jakoby stanowisko Watykanu spowodowało rozdział. Combes pragnął i przygotował rozłam. Żaden kraj nie może istnieć bez moralności, a temsamem bez religii. Dep. Barton oświadcza, że będzie głosował za zniesieniem budżetu wyznań, a to z powodu polityki Stolicy św. Odrzucenie rozdziału obecnie byłoby klęską dla republikańskiego stronnictwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792·—. Akcye Anglobanku 300·—. Akcye Unionbanku 555·75. Akcye Länderbanku 468·75. Akcye Bankvereinu 567·25. Akcye Bodencredit 103[illegible]·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 662·—. Akcye kolei południowej 91·95. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5550·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 521·50. Akcye Rima Muranyi 539·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2625·—. Akcye Fabryki broni 612·—. Akcye Tureckie tytoniowe 338·. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1061·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·85. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·15. Losy tureckie 142·75. Marki 117·23. Ruble 252·50.

Usposobienie: Pogłoski o pokoju kupna budapeszteńskie i berlińskie arbitraże podnosiły. Papiery bankowe bardziej ożywione. Papiery municyjne idą w górę.

Cukier 33·35—33·45 spokojny. Spirytus 47·00—47·40 słaby. Nafta niezmieniona.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim i bolesnym ciosie jaki ponieśliśmy przez śmierć najdroższego męża i najlepszego ojca, złożyli nam dowody współczucia i oddali ostatnią posługę zmarłemu, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Wszczególności dziękujemy całemu Szan. Zarządowi powiat. Kasy chorych w Krakowie, Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, oraz Przyjaciołom i Znajomym, którzy w smutnej tej chwili nie szczędzili nam słów pociechy i współczucia.

Kazimiera Cichocka z córkami.

1241

Poszukuje się

letniego mieszkania, składającego się z dużego suchego pokoju i kuchni w górskiej okolicy w bliskości miasteczka i kolei. Adres: **A. S. 13** poste restante **Podgórze**. 1248

Pragnę

pobierać lekcye **języka polskiego.** Łaskawe zgłoszenia w języku niemieckim do **O. B. Kraków, Pańska 7**, parter. 1240

Praktykantka

władająca językiem polskim, a jeżeli możliwe i niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie u 1239 1 3

HERMANA PIESENA

specyalisty gorsetów z Pragi,

Kraków, Grodzka 4.

Dziecko

od lat dwóch, przyjmie w troskliwą opiekę za opłatą — starsza, inteligentna wdowa. Listy pod dewizą: **„Opieka“** poste restante **Kraków**, główna poczta. 1242 1 3

Trzech mężczyzn

znających dokładnie język polski, niemiecki, szybko i bezbłędnie piszących na maszynie „Adler“, zaś jednego starszego z kaucyą 1000 koron, jako zarządcę dla moich interesów przyjmę. Dokładne oferty z wymaganiami, tylko listowne, pod adresem **Bronisław Krasicki, Kraków.** 1246

ZAPROSZENIE

na II. ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Krakowie, które się odbędzie **w piątek dnia 7 kwietnia 1905 r. o godzinie 4-tej po południu w sali Rady powiatowej krakowskiej, ul. Pijarska L. 1.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za 1904 r.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1904 (§ 29 stat.).
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski co do rozdziału zysków (§ 21 i 31 stat.).
4. Zatwierdzenie kooptacyi jednego Członka Rady nadzorczej.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1905.
6. Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z lustracyi Towarzystwa.
7. Wnioski.

Kraków, dnia 28 marca 1905.

RADA NADZORCZA:

Za sekretarza: *X. Łobczowski.* Prezes: *Sękowski.*

Sprawdzone przez Komisyę rewizyjną rachunki wyłożone są w myśl § 30 statutu, do przejrzenia w biurze Towarzystwa, ul. Pijarska l. 11. 1247

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów,

wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 12 50



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1084 15 6

Księgarnia

A. Staudacher i Spółka

w Stanisławowie

poleca Abituryentom:

Rozwiązania zadań zawartych w zbiorze prof. Kranza, część I. arytmetyka, część II. geometrya. Cena za komplet 4 korony. 1140 5 5

Ploetz-Szarłowski. Krótki rys dziejów powszechnych 3 K 20 h.

Samowary tulskie

Herbatę najlepszą rosyjską S. W. Perłowa, oraz ceylon i angielską poleca firma 6 15

1020

„FORTUNA“, Kraków, Sukiennice 23.

APARATA FOTOGRAFICZNE

zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, ul. Szewska L. 2, pierwszy dom od Rynku. 986 9 15

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

91 26 0

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 1164 3 0

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien**, I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881, **Budapest**, V., Nádor-utcza 13. Prospekty franco. 964 7 20

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszuickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, l. piętro,

są tanio do nabycia: Kaseta srebra na 6 osób stoł., deser. i kaw., kilka serwisów porcel. na 12 osób, stół dębowy na 26 osób, łazienka parowa pokojowa, dywany perskie i angielskie, Garnitury mebli salonow. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare, Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., Fortepian dobry, Biura, Salonki i t. p., Pasy słuckie, Makaty srebrem tkane, Kantorek z bronzami (ant.), aparat fotograficzny i pianino. Garderoba męska i damska. Piękną bibliotekę z czarnego drzewa inkr. szyldkretem składającą się z szafy, biura, kanapy, 2 foteli, 4 krzeseł, lustra i stolika.

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

51 70 0

Klatowskie wspaniałe i szlachetne róże

2—3 letnie na dziczkach siewnych pierwszej jakości, zapas 10.000 sztuk, 10 sztuk wysokich 12 K, 10 sztuk średnich 8 K, róże krzaczaste i piramidalne 2—3 letnie, 10 sztuk 5 K; tegoroczne zimowe uszlachetnienie, pięknie i mocno rozwinięte, zapas 15.000 sztuk o 30% taniej poleca 1222 1 7

Fr. Spora

ogrodnictwo wywozowe

Klatovy (Klattau), Czechy.

Poszukuje się

zaraz subjekta cukierniczego do ekspedycyi sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencyi nadsyłać wprost:

Jan Michalik

cukiernia lwowska i fabryka czekolady

Kraków. 1138 5 6

KRĘGLE, KULE i SZACHY

własnego wyrobu w wielkim wyborze, **cygarniczki, fajki** różnego gatunku, **kule bilardowe** nowe i stare, każdej wielkości i jakości, **Bilard używany** sprzedaje bardzo tanio firma 1232 1 10

JAN BAJER, Kraków, Grodzka 10, I. p.

Drzewka owocowe

Szlachetne w wyborowych gatunkach ze szkółki Państwa Dzików pod Tarnobrzegiem

Szczepy do zakładania sadów jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, derenie i orzechy włoskie do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

Cena sztuki	od 2—4 lat mniejsze	. . . .	kor. 0·50
„ „	od 2—4 lat większe z koroną	. . . .	kor. 0·80
„ „	od 4—6 lat silne „	. . . .	kor. 1·—
„ „	starsze owoc rodzące „	. . . .	kor. 2·—
	dziczki ładne od 10—20 hal.		

Przy większych zamówieniach znaczny opust. Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. Zamówienia przyjmuje odwrotnie i załatwia.

1053 5 6 **Michał Kubica Tarnobrzeg.**

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

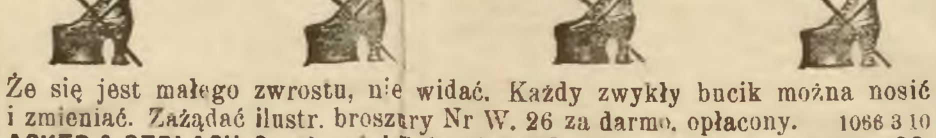
zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 26 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	. . . . . .	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	. . . . . .	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	. . . . .	złr. 3·—

Precz ze szpetnemi bucikami na korkach!



Że się jest małego zwrostu, nie widać. Każdy zwykły bucik można nosić i zmieniać. Zażądać ilustr. broszury Nr W. 26 za darmo, opłacony. 1066 3 10

ACKER & GERLACH, Continental Extension, Mfg., Wien, I., Kärntnerstrasse 28.



Wilna 9

najnowsza

spodnica kostyumowa,

której krój i wykonanie tym razem jest niezrównane! U góry trzy poprzeczne fałdy, gładki przód, upinana guzikami. Z najświeższych, w małą kratkę, do każdego żakietu lub bluzki nadających się mocnych materyj mody męskiej, szarych lub drap

tylko 6·75 K.

Przy zamówieniu wystarczy podać: długości przodu, szerokości zapięcia i bioder. Każdą sztukę sporządza się osobno podług miary. Poręczenie za leżenie bez zarzutu.

Kostüm-Rock-Fabrik

MLADÝ & PUŠ

Chrudim (Czechy). 963 6 20

Posadzki

DESZCZUŁKOWE tudzież **TAFLOWE**

poleca firma 1115 6 10

Langrok, Kraków, (Kolejowa 2).

Tylko Lobozyckie

fabryki, A. T., czekolady, cukrów i dodatków do kawy, wyrabiają z dobroci od dawna znane dodatki do

kawy

jak z poręczeniem czystą kawę figową,
grysik kawowy,
Mokkę śrutową,
cykoryę proszkową w skrzyniach
i okrągłych paczkach,
posilną kawę słodową,
oraz wszelkie inne

dodatki do kawy!

Dostać można w każdym handlu kolonialnym. 83 12 17

KOLEJE WĄSKOTOROWE

sprzedaje i wypożycza

Węg. Fabryka wagonów i maszyn, Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 74 6 9

Elfermann & Comp., Lwów—Drohobycz.

Flawian Smitkowski, uczeń II klasy realnej, lat 12, ze złamaną chrząstką u lewego ucha, **zginął** przed kilku dniami. Ktoby go odszukał i odprowadził do domu przy ul. Szewskiej l. 25, III piętro, otrzyma wynagrodzenie. 1218 2 3

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 6 0

Z powodu wyjazdu **sprzedam pianino** Stingla prawie nowe. Czysta 15, I piętro, drzwi na prawo. 1219 2 3

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina“, Karmelicka 40**, II p. 435 30 0

Cukiernia

P. Maurizio dawniej Redolfi

w Krakowie, 1224 2 3

przyjmie **praktykanta.**

W pięknej okolicy 2 mile od Krakowa jest domek murowany, dachówką kryty **do sprzedania.** Składa się z 2 pokoi, kuchni, oszklonej werandy, stajni i piwnicy. W ogródku z 50 szlachetnych drzewek owocowych.

Podgórze, Mały Rynek l. 18, J. Chowaniec. 1149 4 5

Róże Remontante

jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, do półtora metra, 12 odmian, 12 sztuk 12 K; Płaczące, 3 i 4 metry wysokie, białe i różowe, 1 sztuka 2 K, wysyła się najmniej 3 sztuki; Kasztany wielkie, piękne, 3 metry wysokie i więcej, 100 sztuk 40 K, mniejsze, bardzo dobre do obsadzania alej, 100 szt. 30 K; dzikie jabłonie i grusze do szczepienia, 100 szt. 10 K; Deucye białe i różowe, pełne, 1 sztuka 50 hal.; Truskawki wielkie, 4 deka ważące, białe i różowe, 100 szt. 6 K; Szparagi erfurckie, 3-letnie sadzonki, 100 szt. 6 K; Gwoździki erfurckie, pełne kwiaty, 35 szt. 2 K; Gwoździki klatowskie, pełne, mieszane kolory 20 szt. 2 K; Bratki o wielkich kwiatach, 35 szt. 2 K; Niezapominajki białe, różowe i niebieskie, 25 szt. 2 K; Georginie z hryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 sztuka 50 hal.; sadzonki kwiatowe i jarzynowe po najtańszych cenach. — Wysyłam za pobraniem pocztowem — Proszę P. T. Publiczności o wyraźny adres. — Cenników nie wysyłam. **Józef Ursa**, ogrodnik **w Sanoku.** 1220 1 3

Poszukuje się zaraz!

Kucharza uzdolnionego do menaży oficerskiej 25 pułku piechoty w Losonczu (Węgry).

Ci, którzy służyli przy wojsku i byli w oficerskiej menaży, mają pierwszeństwo. Lepsze leguminy wymagane. — Zwrócić się należy do zarządu menaży tegoż pułku. [illegible]

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dostać dobrych i prawdziwych win, niech się zgłosi do **ks. Kraveca Piotra w Hanuszowcach Szepes meg. Węgry 1 1.** Białe od 26 h do 80 h, tokaj (szamorodne) od K 1·30 do K 4, czerwone (erlauer) od 26 h do 2 K, 20 beczek tokajskiego 130—140 K. Hurtownie i częściowo. Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz ze Sromowiec i Ks Ant. Łętkowski z Krościenka. 1093 7 12

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry,

ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej bryndzy franco	3 złr.	—	ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4 „	96	„
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3 „	96	„
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3 „	96	„
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2 „	40	„

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie. 967 11 15

CYGARNICA



z prawdziwej morskiej pianki

(Kwiatowa) z ustnikiem z prawdziwego bursztynu i bursztynowem przyozdobieniem, długa około 9 ctm., w etui K 2·50

Takasama bardzo pięknie wykonana, długa około 10 ctm., w etui . . . . K 3·50

Takasama do papierosów, $8^1/_2$ długa, w etui . . . . K 2·—

Wspaniała, niedługa fajka wiśniowy cybuch z rogową trestką, głowa z prawdziwej morskiej masy ze wspaniałem okuciem, głowa w skórzanym woreczku, 32 ctm. długa . . K 3·60

Bardzo wielki wybór znajduje się w mym cenniku.

Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy, **Brüx Nr 758** Czechy.

Obficie ilustr. cennik, obejmujący przeszło 1000 odbitek, za darmo opłacony. 1043 4 10

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb, obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

282 36 0

Poszukuję

w Krakowie lokalu na pracownię ślusarską. **M. K.** post. rest. **Kraków.** 1202 2 2

Sklep duży korzenno-galanteryjny z wyrobioną całoroczną stałą klientelą w miejscowości kąpielowej zaraz **do odstąpienia.** Potrzebna gotówka 6000 koron. Wiadomość poste restante **B. B. Kraków.** 1188 3 3

W MUSZYNIE

Willa nowo wybudowana naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania.**

Wiadomość F. Peszek, Kraków, Szlak 51, I. piętro. 1153 2 10

Parcela

w Półwsiu Zwierzynieckiem, 20 sążni frontu 13 wgłąb, tanio **do sprzedania.** Wiadomość: Karmelicka L. 1, trafika. 1159 4 4

Notaryusz Piotr Michałek

w Jaśle, poszukuje rutynowanego **koncypienta** z egzaminem notaryalnym. 1176 5 5

Do wynajęcia

lub do sprzedania w Prokocimie przy gościńcu w bliskości ogrzewalni kolejowej **dom** murowany o sześciu ubikacyach wraz ogródkiem owocowym.

Wiadomość u Józefa Brylskiego, ogrodnika, l. 141 w Prokocimie. 1217 2 3

Lokal sklepowy

na restauracyę lub inne przedsiębiorstwo, składający się z trzech ubikacyj, z których dwie frontowe, rozkład dobry, **do wynajęcia** od 1 lipca 1905 r. przy ul. Grzegórzeckiej l. 18. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Retoryka l. 2, mieszkanie parterowe. 1189 4 5

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent, znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych i win **M. Sikorskiego w Podgórzu.**

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1198 3 3

SKLEP

towarów mieszanych wraz z trafiką, tudzież nowy fortepian, zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **1039** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1089 5 6



Proszę żądać

gratis i franko

[illegible] za z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 511 29 30

Prawdziwy nikiowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, $^1/_2$ masła i $^1/_2$ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.** 1132 7 10

PATENTY

na wynalazki, wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

126 przysięgły rzecznik patentowy 37 95

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Kawaler

przystojny, na rządowem stanowisku, ożeni się z panną przystojną, inteligentną, muzykalną. Posag bodaj skromny wymagany. Rzecz traktuje poważnie i dyskretnie pod słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod **„Mieczysław“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego **Nr 1237**. Odpowiedź nastąpi po 4 kwietnia. 1237 2 2

!!Taczki!!

oraz wszelkie w ten zakres wchodzące drewniane przedmioty wyrabiamy i polecamy po cenach nader przystępnych.

Bracia Borowy, Maków.

Na żądanie cenniki za darmo i opłatnie. 836 7 10

!!! TYLKO !!! „COSMOPOLITAN PASTE“.

1170 4 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.